DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 102. Sobota, 24 Kwietnia (6 Maja). 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz Świąt uroczystych i dni niedzielnych. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach. — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne k. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się. — Listy przyjmują się tylko frankowane. — We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.—Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20. — Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się Rs. 1.

S P I S R Z E C Z Y.

DZIAŁ URZĘDOWY.— Lista rodzin otrzymujących wsparcie (c. d.). — Komisja rząd. ośw. publicz.— Bank polski.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.— **Warszawa:** Przegląd polityczny.— Park na Pradze.— Fałszowanie depesz.— Przyczynki do rewolucji polskiej.— Polityka polaków.— Wyroki sądów wojennych w Galicji.—Proses prasowy.— Nowe czasopismo.— Reorganizacja wojska.— Liberalizm pruski.—Traktat handlowy.—Misja p. Vegezzi.— Katolicy włoscy. — Cesarzowa rejentka. — Komunikacje z Algierją.—San-Domingo.— Lincoln.—Johnson.—Wojna amerykańska. — Nominacja.—Wykłady publiczne.— Próba instrumentów.— Sztuczne wyścigi.—Lustracja doróżek. — *Desiderata.* — **Ameryka.— Austrja.— Francja.—Meksyk.—Prusy.—Korespondencje** z nad Pełtwy i Nepolu.—**Kronika.**

DODATEK. — **Walka książąt starożytnych z nowożytnymi za Władysława IV,** *p. K. Szajnochę.* — **Pogląd historyczno-krytyczny na przyczyny reformy włościańskiej w kr. pol.,** *p. Prawdzica.* — **Przegląd czynności ministerstwa spraw wewnętrznych w kwestji włościańskiej.**

DZIAŁ URZĘDOWY

A) L I S T A

rodzin pozostałych po osobach, zabitych przez buntowników, w czasie rozruchów w 1861, 1862, 1863 i 1864 roku, którym wyznaczone zostały roczne wsparcia.

VI. W oddziale siedleckim.

(ciąg dalszy, patrz Nr. 100).

197) Wdowie Juljannie *Królikowskiej*, lat 47, i córce jej Wiktorji, lat 10 wieku mającym, pozostałym po mieszkańcu wsi Izdebki-Błaszki, gm. Pióry-Wielkie, dymisjonowanym żołnierzu Piotrze Królikowskim, wziętym przez buntowników w pierwszych dniach listopada 1863 r. na drodze do Siedlec i powieszonym w pobliżu w. Mordy w lesie wyczołkowskim, za kilkakrotne naprowadzanie wojsk ruskich na bandy,—wyznacza się sto rs. rocznie.

198) Wdowie Surze-Ryfce *Golszeft*, lat 23, synowi jej Mojżeszowi-Tobjaszowi, lat 2, i córce Chowa-Ruchli, lat 5 wieku mającym, pozostałym po mieszkańcu m. Janowa, starozakonnym Asmerze Goldszefcie, powieszonym przez buntowników w m. Janowie w m. kwietniu 1863 r. za dwukrotne uwiadomienie o zebraniu się buntowników w Janowie i za wskazanie bandy Szydłowskiego, — wyznacza się sto pięćdziesiąt rs. rocznie.

199) Wdowie Marji *Tymoszuk*, lat 35, i synowi jej Janowi, rok 1 wieku mającym, pozostałym po mieszkańcu wsi Husinka, gm. Dobrzyń, Wasilu Tymoszuku, powieszonym przez powstańców,—wyznacza się sto rs. rocznie.

200) Wdowie Anastazji *Marczuk*, z synem Mikolajem, lat 3 mającym, pozostałym po mieszkańcu gm. Rokitno, dymisjonowanym majtku Franciszku Marczuku, powieszonym przez buntowników w lesie zwanym Piaski, —wyznacza się sto rs. rocznie.

201) Wdowie Praskowji *Kowalczuk*, i córce jej Annie, lat 7 wieku mającej, pozostałym po powieszonym przez buntowników, mieszkańcu gm. Połoski, Andrzeju Kowalczuku,—wyznacza się sto rs. rocznie.

202) Wdowie Helenie *Czebreszuk*, lat 28, synom jej: Pawłowi, lat 5, i Eljaszowi, lat 3 wieku mającym, pozostałym po mieszkańcu gm. Kosteniewic, Stanisławie Czebreszeku, rozstrzelanym przez buntowników we w. Wólka-Kosteniewicka,—wyznacza się sto pięćdziesiąt rs. rocznie.

203) Wdowie Tekli *Stefaniuk*, lat 25, i synowi jej Eljaszowi, 1 rok wieku mającym, pozostałym po mieszkańcu w. Duplewic, Grzegorzu Stefaniuku, powieszonym przez trzech nieznanych ludzi, którzy go wzięli w miesiącu lutym 1863 r. na przewodnika do w. Chwenojki, — wyznacza się sto rs. rocznie.

204) Wdowie Agnieszce *Razumowskiej*, lat 47, i córce jej Małgorzacie, lat 4 wieku mającym, pozostałym po mieszkańcu gminy Glebczyn, Grzegorzu Razumowskim, powieszonym przez buntowników w m. listopadzie 1863 r., —wyznacza się sto rs. rocznie.

205) Wdowie Franciszce *Grygorczuk*, lat 31, i córce jej Jadwidze, lat 2 wieku mającym, pozostałym po mieszkańcu w. Binougi, Janie Grygorczuku, powieszonym przez buntowników,—wyznacza się sto rs. rocznie.

206) Wdowie Praskowji *Sidorukowej*, lat 39, i córce jej Juljannie, 6 miesięcy wieku mającym, pozostałym po mieszkańcu gm. Hołowczycy, dymisjonowanym żołnierzu Wasilu Sidoruku, powieszonym w kwietniu 1863 r. w pobliżu folwarku Zabuże nad rzeką Bugiem,—wyznacza się sto rs. rocznie.

207) Wdowie Chanie-Rywie *Bekerman*, i synom jej: Szmul-Lejbie, lat 16, i Szymonowi-Izaakowi, lat 8 wieku mającym, pozostałym po mieszkańcu m. Biały, starozakonnym Bendeta Bekermanie, zabitym w sierpniu 1863 r. około wsi Zaczopki, gm. Pratulisk,—wyznacza się sto pięćdziesiąt rs. rocznie.

208) Wdowie Karolinie *Wolf*, lat 28, i synom jej: Janowi, lat 8, Wilhelmowi, lat 6, Jakóbowi, lat 3, i Danielowi, miesięcy 4 wieku mającym, pozostałym po Danielu Wolf, powieszonym przez buntowników w m. styczniu 1864 r. w lesie, w pobliżu wsi Podbiel, — wyznacza się dwieście rs. rocznie.

209) Wdowie Tekli *Litwińskiej*, lat 40, i synowi jej Władysławowi, lat 6, i córce Annie, lat 3 wieku mającym, pozostałym po mieszkańcu m. Maciejowic, Auguście Litwińskim, powieszonym przez buntowników w m. marcu 1863 r. we wsi Swirze, gub. radomskiej, za doniesienie o znajdowaniu się bandy,—wyznacza się sto pięćdziesiąt rs. rocznie.

210) Wdowie Ruchli *Grosbaum*, lat 44, i córce jej Surze, lat 14 wieku mającym, pozostałym po mieszkańcu m. Łukowa, starozakonnym Tobjaszu Grosbaum, znalezionym w rzece pod w. Burzec z przywiązanym u szyi kamieniem i niewiadomo kiedy i przez kogo utopionym, — wyznacza się sto rs. rocznie.

211) Wdowie Zofji *Buczuk*, i synowi jej Szymonowi, lat 4 liczącemu, pozostałym po mieszkańcu wsi Wólka-Łuzięcka, Michale Buczuku, uwiezionym z domu przez buntowników w m. grudniu 1863 r. i jak się następnie okazało zakopanym żywcem w ziemi, w lesie należącym do w. Żelizna,—wyznacza się sto rs. rocznie.

212) Zuzannie *Wawrzeckiej*, lat 12 mającej, córce mieszkanki miasta Radzynia, Karoliny Wawrzeckiej, powieszonej przez buntowników z przyczyny niewiadomej w czerwcu 1863 roku, w lesie należącym do wsi Laski, gminy Sosnowica, — wyznacza się pięćdziesiąt rs. rocznie.

213) Barbarze *Biadun*, sierocie, lat 3 mającei, pozostałej po mieszkańcu miasta Wiszniewic, dymisjonowanym żołnierzu, Tomaszu Biadun, powieszonym z niewiadomej przyczyny przez pięciu włóczęgów w kwietniu 1863 roku w pobliżu wsi Sobieska,—wyznacza się pięćdziesiąt rs. rocznie.

214) Wdowie Pelagji *Gawriluk*, lat 40, i synowi jej Teodorowi, lat 4 wieku mającym, pozostałym po mieszkańcu gminy Kodyń, Melonie Gawriluku, powieszonym przez buntowników 30-go marca 1863 roku we wsi Zaszczynku, skutkiem podejrzenia o wykrycie złożonej tam broni,— wyznacza się sto rs. rocznie.

215) Wdowie Tacji *Mozaniuk*, lat 24, i synowi jej Szymonowi, lat 4, pozostałym po mieszkańcu wsi Luta, Szymonie Mozaniuku, powieszonym z niewiadomej przyczyny,— wyznacza się sto rs. rocznie.

216) Wdowie Feliksie *Szyszkowskiej*, lat 23, i synowi jej Czesławowi, lat 2, pozostałym po mieszkańcu wsi Stempków, Józefie Szyszkowskim, rozstrzelanym 19 lutego 1863 roku przez buntowników z bandy Lewandowskiego, w lesie blisko folwarku Pohulanka, gminy Glinny-Stok,—wyznacza się sto rs. rocznie.

VII. W oddziale Płockim.

217) Wdowie Tekli *Jackowskiej*, lat 40, synowi jej Teofilowi, rok 1, i córce Franciszce, lat 11 wieku mającym, pozostałym po Błażeju Jackowskim, powieszonym z niewiadomej przyczyny w lesie wsi Sikorz, w maju 1863 roku,—wyznacza się sto pięćdziesiąt rs. rocznie.

218) Wdowie Tekli *Orzeszskiej*, lat 32, synom: Stanisławowi, lat 11, Władysławowi, lat 9, i córce Cecylji, lat 6 wieku mającym, pozostałym po Józefie Orzeszskim, zabitym z niewiadomej przyczyny 19 (31) maja 1863 roku przez uzbrojonych buntowników we wsi Giżyno,—wyznacza się dwieście rs. rocznie.

219) Wdowie Marjannie *Dąbrowskiej*, lat 45 mającej, pozostałej po Tomaszu Dąbrowskim, powieszonym 6 (18) lipca 1863 roku, za doniesienie rządowi o ukrywaniu przez obywatela Ujazdowskiego prochu i papierów zakazanych,—wyznacza się pięćdziesiąt rs. rocznie.

220) Wdowie Józefie *Pawłowskiej*, lat 42, synom jej: Janowi, lat 15, Władysławowi, lat 7, i córce Scholastyce, lat 11 wieku mającym, pozostałym po Stanisławie Pawłowskim, powieszonym z niewiadomej przyczyny na polach wsi Dąbrósk, — wyznacza się dwieście rs. rocznie.

221) Wdowie Antoninie *Czachowskiej*, lat 56, i córkom: Marjannie, lat 13, Michalinie, lat 12 wieku mającym, pozostałym po Józefie Czachowskim, powieszonym z niewiadomej przyczyny 5 (17) lipca 1863 roku, we wsi Słominie,—wyznacza się sto pięćdziesiąt rs. rocznie.

222) Wdowie Annie *Kowalskiej*, lat 25, wraz z synem Józefem, lat 7, i córką Michaliną, 1 rok wieku mającym, pozostałym po Franciszku Kowalskim, powieszonym przez zbrojnych buntowników z niewiadomej przyczyny w styczniu 1864 roku we wsi Kucice,—wyznacza się sto pięćdziesiąt rs. rocznie.

223) Wdowie Juljannie *Domańskiej*, lat 28 wieku, z córką Józefą, 1 rok wieku mającym, pozostałym po Janie Domańskim, zabitym z niewiadomej przyczyny w nocy 19 listopada (1 grudnia) 1863 roku,—wyznacza się sto rs. rocznie.

224) Wdowie Marjannie *Gajewskiej*, lat 28, synowi jej Janowi, rok 1, i córce Małgorzacie, lat 4 wieku mającym, pozostałym po Antonim Gajewskim, zabitym sztyletem w własnem mieszkaniu, w nocy z 5 (17) na 6 (18) listopada 1863 roku, w m. Czerwińsku,—wyznacza się sto pięćdziesiąt rs. rocznie.

225) Wdowie Wiktorji *Gajewskiej*, lat 35, i córkom jej Petroneli, lat 10, Józefie, lat 6, i Elżbiecie, lat 4 wieku mającym, pozostałym po Józefie Gajewskim, zabitym z niewiadomego powodu 5 (17) listopada 1863 roku we wsi Kaszpinowo powiecie łowickim,—wyznacza się dwieście rs. rocznie.

226) Wdowie Juljannie *Kołakowskiej*, lat 40, i synom jej: Aleksandrowi, lat 7, i Franciszkowi, lat 2 wieku mającym, pozostałym po Józefie Kołakowskim, powieszonym w 1863 roku, za przychylność i okazane rządowi usługi,—wyznacza się sto pięćdziesiąt rs. rocznie.

227) Wdowie Eleonorze *Szymańskiej*, lat 30, synowi jej Antoniemu, lat 7, i córce Anieli, rok 1 wieku mającym, pozostałym po Ignacym Szymańskim, powieszonym przez buntowników dnia 2-go kwietnia 1863 roku we wsi Wierzbowcu, za niechęć przyłączenia się do ich bandy,—wyznacza się sto pięćdziesiąt rs. rocznie.

228) Leonardowi *Uszańskiemu*, lat 8, i siostrom jego: Salomei, lat 13, i Marjannie, miesięcy 6 wieku mającym, zupełnym sierotom, pozostałym po Macieju i Annie Uszańskich, powieszonych za przychylność i okazane usługi prawemu rządowi,— wyznacza się sto pięćdziesiąt rs. rocznie.

229) Wdowie Ludwice *Zmijewskiej*, lat 31, synom jej: Sylwestrowi, lat 7, Aleksandrowi, lat 7, i córkom: Wiktorji, lat 6, Anieli, lat 4 wieku mającym, pozostałym po Marcelim Żmijewskim, powieszonym za przychylność do rządu,—wyznacza się dwieście rs. rocznie.

230) Wdowie Marji *Maksymow*, lat 48, i córkom: Ołdze, lat 13, Marji, lat 8, i Aleksandrze, lat 4 wieku mającym, pozostałym po Nikicie Maksymowie, zabitym w własnem mieszkaniu z niewiadomego powodu, 24 maja 1863 roku wystrzałem karabinowym, — wyznacza się dwieście rs. rocznie.

231) Wdowie Eleonorze *Parzęckiej*, lat 40, synom: Władysławowi, lat 13, Robertowi, lat 12, Klemensowi, lat 8, i córce Marjannie, rok 1 wieku mającym, pozostałym po Michale Parzęckim, powieszonym 4 (16) listopada 1863 r. we wsi Szańsku, za zostawanie pod opieką wojsk, wyznacza się dwieście rs. rocznie.

232) Wdowie Marji *Wysockiej*, lat 42 wieku mającej, pozostałej po Józefie Wysockim, powieszonym w lesie żernickim przez żandarmów wieszających, za doniesienie wojskom o miejscach ukrywania się buntowników, wyznacza się pięćdziesiąt rs. rocznie. *(d. c. n.)*

Komisja Rządowa Oświecenia Publicznego, zawiadamia osoby, które pobierając wychowanie prywatne, chciałyby składać egzamin dla pozyskania świadectwa z nauk, wykładanych w 4-ch lub 7-miu klasach gimnazjalnych, iż z podaniami w tym względzie udawać się winny do Dyrektorów właściwych Dyrekcij Naukowych z załączeniem: 1) aktu urodzenia, — 2) deklaracji poświadczonej za wiarogodność przez Władzę miejscową, że kandydat do szkół Rządowych nie uczęszczał, a jeżeli uczęszczał, to w którym roku i ile klas ukończył;— 3) opisania biegu życia. Jeżeli chcący poddać się egzaminowi nie jest pełnoletni, deklaracja pod Nr. 2 wymieniona, powinna być złożona przez jego ojca lub opiekuna i również poświadczona urzędownie. Wreszcie osoby zostające w służbie rządowej, wolne są od składania powyższych dowodów, a obowiązane są jedynie okazać wydane im nominacje Władz, pod któremi zostają.

Bank Polski, podaje do publicznej wiadomości, że w wykonaniu instrukcji z dnia 30 Grudnia (11 Stycznia) 1837/8 roku i 2 (14) Października 1845 roku przepisujących sposób i termina losowania Certyfikatów lit. A, w zamian za złożone w Komisji Umorzenia Długu Krajowego obligacje cząstkowe z pożyczki 150-cio-miljonowej wystawionych, odbędzie się w Banku Polskim w dniu 28 Kwietnia (10 Maja) r. b. poczynając od godziny 10-ej z rana, w obecności Komisji Umorzenia Długu Krajowego i Delegowanych od Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, włożenie do koła kartek z numerami do certyfikatów lit. A należącemi, samo zaś losowanie tychże certyfikatów nastąpi dnia 30 Kwietnia (12 Maja) tegoż r.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 24 Kwietnia (6 Maja).

Dziś dzienniki zagraniczne nie wielkie przedstawiają zajęcie. Z Francji nic nie mamy do doniesienia prócz wiadomości o wylądowaniu cesarza Napoleona w Algierze w d. 3-m maja. *Monitor* wieczorny donosi, iż przyjęty został z wielkim zapałem. Dzienniki ministerjalne we Francji, dotychczas zachowują milczenie co do mniemanego spisku, jaki miał być odkryty w Lionie. Korespondencja paryzka do *Ind. Bel.*, objaśniając powody dla jakich nastąpił wybuch w jednym z domów położonych w bardzo oddalonej części miasta, powiada, że poszukiwania w tym względzie czynione doprowadziły do przekonania, że człowiek przyaresztowany podczas tego wybuchu, zajmował się jedynie pokątnem wyrabianiem prochu i nabojów. Podług korespondencji z Paryża do wiedeńskiej *Ost. D. Post.*, rejencja cesarzowej Eugenji została jedynie tylko dla tego ogłoszona, aby zrównoważyć wpływ księcia Napoleona, który podług pierwotnego zamiaru miał podróżować przez cały czas nieobecności cesarza, lecz w ostatniej chwili nie okazywał wiele gotowości do wyjazdu, i zaczynał już odgrywać rolę rejenta.

Jeżeli mamy wierzyć korespondencji prywatnej do *N. Fr. Pres.*, porozumienie pomiędzy dworem rzymskim i turyńskim, wcale nie ogranicza się na kwestji djecezjalnej, odnosić się ma także do polityki, a mianowicie do długu papiezkiego w legacjach, utworzenia związku celnego pomiędzy dwoma państwami, i zawarcia konkordatu. Rząd papiezki w artykule sekretnym, przyrzeka wkrótce zaprowadzić w swojem państwie prawodawstwo włoskie z niektóremi zmianami. Zamieszanie panujące w łonie krańcowego stronnictwa katolickiego, oraz usiłowania jakie czynią półurzędowe dzienniki rzymskie dla uniewinnienia zawczasu rządu w oczach tego stronnictwa, z powodu ewentualnych ustępstw dworu rzymskiego, zdają się wykazywać, że jeżeli układy te nie osiągnęły jeszcze zamierzonego celu, to przynajmniej na dobrej są drodze. Tej właśnie myśli należy widocznie przypisać artykuł zamieszczony w *Unita Cattolica*, którego następujący ustęp nadsyła korespondent do *J. des Déb.*: „Najzaciętsi nieprzyjaciele kościoła „skarżą się na to co uczynił Pius IX. Jest to o„czywisty dowód; iż należy o nim powiedzieć to, „co lud mówił o boskim mistrzu: Wszystko u„czynił doskonale (*Bene omnia fecit*), a cokol„wiek papież uczyni, *Unita Cattolica* zawsze „powtórzy: *Bene omnia fecit*." To wszystko ma znaczyć, powiada korespondent do *J. des Déb.*, że układy pomiędzy Rzymem a Włochami zmierzają ku pojednaniu, że krańcowa część stronnictwa duchownego z tego powodu jest w rozpaczy, lecz że *Unita Cattolica*, wierna swej zasadzie, będzie posłuszną papieżowi pomimo wszystkiego.

Senat turyński, jak się zdaje, nie chce wystąpić z opozycją przeciwko prawom finansowym uchwalonym w izbie deputowanych, tak jak to uczynił co do innych postanowień izby niższej, a mianowicie co do prawa o zniesieniu kary śmierci, i zobowiązania alumnów do służby w wojsku. Telegram z Turynu donosi bowiem, że sprawozdanie komisji senatu jest przychylne dla pożyczki zaproponowanej przez p. Sella, i że w izbie deputowanych uchwalono ją znaczną większością.

Wiadomości z Anglji są nic nieznaczące. Na posiedzeniu izby lordów z 1-go maja, przy przedstawieniu adresu współubolewania, który miał być przesłany do Washingtonu, lord Derby zauważał, że ostatnie manifestacje dowiodły, iż w Anglji nie panuje żadna zawiść przeciwko Ameryce. P. Grey w izbie niższej bardziej się zbliżył do prawdy powiadając, że jeżeli sympatje w Anglji były podzielone, na wiadomość jednak o tych ohydnych zbrodniach, zwróciły się ku północy.

Kwestja szlezwicko-holsztyńska wciąż roznamiętnia umysły w Austrji i Prusach. Gazety wiedeńskie z oburzeniem przytaczają następujący ustęp artykułu berlińskiej *Feodal Correspondenz*: „Niech bezrząd dyplomatyczny jeszcze po„trwa jakiś czas; przyjdzie chwila w której wszel„ka opozycja sama przez się upadnie, i w której „*istotna siła* podejmie się zadania położenia koń„ca tymczasowości. Wówczas Austrja zobaczy, „czy nabyła sprzymierzeńców pewnych w miej„sce przymierzy które poświęciła." *Prov. Corr.*, organ półurzędowy gabinetu berlińskiego, donosząc że Prusy zgodziły się na propozycję Austrji, aby zasięgnąć zdania ludności holsztyńskiej, dodaje: „Co do systematu wyborczego, „którego mają się trzymać, nic jeszcze nie po„stanowiono, lecz rząd pruski życzy sobie, aby „zgromadzenie to nietylko wyrzekło co do spraw „finansowych, jak mylnie twierdzono, lecz chce że„by objawiło zdanie swoje co do wszystkich kwe„stij tyczących się przyszłości księstw, chociaż „zdaniu temu nie można przypisać stanowczego „znaczenia. Prusy spodziewają się, iż nieodzo„wne roszczenia przy których obstają jako za „przedwstępnym warunkiem jakiegokolwiek roz„strzygnięcia tej sprawy, chętnie zostaną uznane „przez reprezentacyę księstw, jako usprawiedli„dliwione i potrzebne dla samych interesów „kraju."

Ogólne rozprawy nad projektem reorganizacji wojska w Prusach, nie zostały jeszcze doprowadzone do końca na posiedzeniu izby deputowanych z 4-go maja. Minister wojny Roon, zawsze gotowy do boju, znowu zabierał głos odpowiadając na wszystkie ataki przeciwko niemu wymierzone. Sam ton rozpraw coraz mniej pozwala spodziewać się dojścia do porozumienia się na podstawie poprawki Bonina. Minister wojny powiedział, że jeżeli nie oświadczył się wyraźnie co do tej poprawki, to jedynie dla tego, iż podpisało ją tylko 8-u członków izby, i że wszystkie stronnictwa izby, z wyjątkiem katolickiego, wystąpiły przeciwko niej i ganiły ją.

W austrjackiej izbie deputowanych na posiedzeniu z 4-go b. m., minister wojny oświadczył, iż sam cesarz polecił mu, aby dał się doprowadzić aż do ostatniego krańca redukcji, że kraniec ten dziś został osiągnięty, i że dalej się już posuwać nie można.

Dzienniki madryckie zaprzeczają pogłosce, jakoby gabinet hiszpański podał się do dymisji. *La Fr.* powiada, iż wszystkie depesze hiszpańskie jednomyślnie uznają, iż spokojność panuje na całym półwyspie.

Zwracamy uwagę czytelników naszych, na zamieszczoną poniżej korespondencję z nad Pełtwy.

---

* W zeszłą środę po południu, JW. Hrabia Namiestnik w towarzystwie znakomitych osób, raczył oglądać przestrzeń placu, leżącą między fortem Śliwickim a zabudowaniami drogi żelaznej, na której, wedle łaskawego rozporządzenia rządu, ogłoszonego w pismach tutejszych, dozwolonem jest miastu założyć park do przechadzek publicznych. Miejsce to, zajęte na podobny użytek, może stać się wielce pożytecznem i przyjemnem dla mieszkańców Pragi pozbawionych dotąd publicznego ogrodu, i gromadzić na spacery nietylko przedmieściowe lecz i warszawskie nawet towarzystwo, tembardziej, gdy park ów z należytą wytwornością i gustem urządzonym być może. Zapewne też znajdzie się jakiś przedsiębierca, który urządzi tam zakład z napojami gazowemi, na wzór istniejącego w ogrodzie saskim pawilonu.

---

* *Jour. de St. Pet.* przytacza następującą wiadomość z *Gaz. Szlązkiej:* Znowu zaprzeczają istnieniu okólnika ruskiego rządu dotyczącego Polski. Fabrykacja depesz fałszywych i podrabianych dokumentów, przybrała od niejakiego czasu znaczne rozmiary. Rozmaite poselstwa w różnych stolicach Europy otrzymywały ostatniemi czasy, skrzynki z pakietami depesz, które wszystkie okazały się fałszywemi. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa, emigracja polska nader czynnie zajmuje się tego rodzaju przemysłem.

* *Patr. Z.* Pod napisem: „Przyczynki do rewolucji polskiej" *(Nachträge zur polnischen Revolution)*, ostatni (4-ty) zeszyt *Berliner Revue* podaje obszerny artykuł, pochodzący widocznie z wiarogodnego źródła; z powodu zaszłych niedawno w Warszawie aresztowań, artykuł ten podaje cały szereg ciekawych spostrzeżeń nad osobami i korespondencij. Z całości można powziąść jasne wyobrażenie o knowaniach polskiego rządu narodowego i przekonać się, z jak nieszczęśliwą lekkomyślnością garstka młodych, niedojrzałych ludzi wywołała powstanie i trwoniła bezwstydnie podatki narodowe, które potrafiła pościągać od swych ziomków. Pomiędzy zamieszczonemi tam korespondencjami znajduje się także list Guttrego, gromiącego mocno pewnego ajenta, który żądał nowych zasobów pieniężnych po strwonieniu tych, które poprzednio był otrzymał.

* *Ognisko* obejmuje w swym zeszycie za maj artykuł pod tytułem: *Jakiej polityki mamy się trzymać*, przez redaktora W. Wielogłowskiego, gdzie powiedziano między innemi: Ludy organiczne oskarżają nas, u których widzą ciągłą negację wszelkiego porządku, o fermentowanie polityczne, i jakkolwiek nie obawiają się naszej potęgi, pomimo to gorszą się na widok naszych zasad i naszej lekkomyślności i nie chcą nieść pomocy sprawie reprezentowanej przez ducha nieustannego niezadowolenia. Nie służymy w ten sposób (naszą dotychczasową polityką) sprawie naszego narodu, ukrywamy nawet przed całym światem nasze wady i niedostatki, szkodzimy przyszłości naszego kraju i doszliśmy do tego, że utraciliśmy teraz sympatje wszystkich ludów i przyczyniliśmy się do zwiększenia srogości rządu względem nas. Cóż przeto ma-

my począć? Odpowiedź na to zawarta jest w dwóch wyrazach: należy zerwać z polityką europejską i wejść na drogę polityki narodowej. — Tę ostatnią autor tak określa: Ekonomja wewnętrzna, która urządza, porządkuje, zbogaca, konserwuje, strzeże, i pole swoje tak ogradza i zabezpiecza, ażeby nie stało mu się żadnej szkody i ażeby przez coraz bardziej wzrastającą urodzajność, wynagradzało pracę i jaśniało stale jako piękna ozdoba. Żadnej przeto negacji, żadnej hałaśliwej i systematycznej opozycji, lecz oddawanie się spokojnej pracy, hołdowanie usposobieniu tolerancyjnemu, które będąc łagodnem, lecz wytrwałem i godnem poważania, nie drażni rządu, nie budzi obawy, nie wywołuje środków surowych, zyskuje szacunek i sympatję; nieuniknioną dylemmą ze strony rządu musi być: *do ut des, facio ut facias.*

---

* *Gaz. Lwow.* ogłasza wyroki sądów wojennych w Galicji, wydane w kwietniu r. b. przeciw 91 osobom. Z tych 3 osoby skazane są, za zbrodnie zdrady głównej na następujące kary: Karol Widman z Złoczowa, literat, na utratę osobistego szlachectwa, wynagrodzenie szkody wyrządzonej państwu i osobom prywatnym przez zdradę główną i na 15 lat ciężkiego więzienia, i Oswald Widman, z Przemyśla, oficjalista prywatny, od zdrady głównej uwolniony dla braku dowodów, a za zbrodnię naruszenia spokojności publicznej skazany na 1 rok więzienia. Na rozmaite inne kary skazano: 10 osób, za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej; 28 osób za zbrodnię buntu; 21 osób za współwinę w zbrodni buntu; 7 osób uwolniono od zarzutu zbrodni buntu, i 3 osoby od zarzutu współwiny w tejże zbrodni; 2 osoby za zbrodnię gwałtu publicznego; 4 osoby za przestępstwa przeciw zarządzeniom publiczny, i 12 osób za przekroczenie zakazu posiadania broni.

* *Gaz. Nar.* donosi, że ksiądz dr. Czerlunczakiewicz wytoczył gazecie *Słowo* proces o obrazę honoru.

* *Krak. Z.* Od 6-go b. m. ma wychodzić we Lwowie nowe czasopismo, w językach niemieckim i polskim, pod tytułem *Express*, poświęcone wyłącznie ogłoszeniom! *Dzien. lit.* powiada z tego powodu. „Obecny stan naszego przemysłu i handlu czyni podobne „pismo na teraz zbytecznem, tak, iż nie może ono mieć „żadnej nadziei powodzenia."

---

* *Patr. Z.* Liberalizm umie wszystko na swą korzyść obrócić; obecnie zamordowanie p. Lincolna, daje mu pretekst do rozgłoszenia po świecie jego mrzonek politycznych, tym razem w formie adresu ubolewania do ludu amerykańskiego. Zdaje się że ta manja adresów rozejdzie się szeroko przy obecnej sposobności, gdyż nawet członkowie berlińskiej rady miejskiej obradują nad takim adresem ubolewania, „w imieniu ludu pruskiego, w imieniu ludu niemieckiego", jak brzmi wniosek Dra Lövinsona, członka tejże rady.

* *J. des Deb.* W dniu 28-ym z. m. znowu na porządek dzienny w pruskiej izbie deputowanych, wszedł projekt do prawa o reorganizacji armji. Dosyć jest przytoczyć kilka słów wyrzeczonych na tem posiedzeniu, aby można wnosić o możliwości rychłego porozumienia pomiędzy koroną a izbą. „Projekt rządo„wy" mówił p. Stavenhagen „niszczy ostatnie nadzie„je pojednania". A kiedy p. Hoverbeck oskarżył gabinet „że od trzech lat wydawał pieniądze kraju, „niemając do tego prawa", p. Roon, minister wojny, odpowiedział: „Ograniczam się na oświadczeniu, iż „nie przywiązuję żadnego znaczenia do słów jakie mo„że powiedzieć p. Hoverbeck". Na to p. Hoverbeck odrzekł: „Co do mnie, uważam za zaszczytne dla „mnie, słowa jakie może wyrzec p. minister wojny w „zamiarze dotknięcia mnie". Zanotowalibyśmy te grzeczności tylko dla pamięci, gdyby p. Roon nie okazał gotowości, obchodzenia się z Niemcami i księztwami, tak jak z p. Hoverbeckiem. „Trzeba aby Niemcy" mówił on, „były pod opieką Prus, czy tego będą chcia„ły lub nie. Taki jest stan rzeczy, że zewnątrz Prus, „niema rękojmji dla potęgi Niemiec". Takie założenie rozwijał p. Roon. Austrja i państwa drugorzędne powinny powiedzieć, czy są pochlebione tą pruską wymową.

* *Patr. Z.* Komisarz policyjny Goeritz z Gdańska, który był już poprzednio czynny w sprawie procesu polskiego, udał się obecnie znowu, na skutek wezwania telegraficznego naczelnego prezesa, nad granicę królestwa polskiego.

* Przytaczamy pogląd historyczny na traktat handlowy Austrji z Prusami, powzięty z mowy barona Hocka na posiedzeniu austrjackiej izby deputowanych z dniu 1-go maja: Naczelnik sekcyjny, baron Hock, motywowując traktat handlowy z Prusami zawarty, na wstępie skreślił obraz powstania tego traktatu. Wiadomo, jakie wrażenie zrobił w świecie handlowym traktat handlowy prusko-francuzki. Francja zrzekła się systemu protekcyjnego, zawarła traktaty handlowe z związkiem celnym, z Belgją, Szwajcarją, Holandją i innemi krajami. Tylko w Austrji i w Rosji panuje system wysokich ceł protekcyjnych. Austrja nie może uniknąć konieczności zerwania z tym systemem, nie może się hermetycznie zamknąć. Gdyby się Austrja nie zrzekła systemu wysokich ceł protekcyjnych, to na jej granicach uformowałoby się systematyczne przemytnictwo, któremu przeszkodzićby nie można. Na pograniczu włoskiem 30 strażników celnych, na milę długości, nie zdołają położyć tamy przemytnictwu. Traktat handlowy francuzki ze związkiem celnym, przeszkodził Austrji w przystąpieniu do tegoż związku. Rząd starał się o zmianę tego traktatu, po długich negocjacjach, po długiej walce, okazała się konieczność przystąpienia do reformy celnej. W skutek takowej reformy powstał projekt do taryfy celnej z dnia 14-go listopada 1863 r. Zakomunikowano go wszystkim izbom handlowym do zaopiniowania, i poddano go następnie powtórnej rewizji. Usiłowania przystąpienia do związku celnego, spełzły na niczem. Rząd musiał stanąć na nowem stanowisku. Reforma taryfy była konieczna, użyto jej do pozyskania wielkich dla nas korzyści. Austrja potrzebuje karteluszu celnego, ażeby nie była zmuszona do takiej reformy, którаby zniszczyła przemysł jej, co wzrósł przez system ceł protekcyjnych. W negocjacjach jakie się tak długo przeciągły, poznano z obu stron, że Austrja i Niemcy nie mogą stanąć na przeciw siebie na stopie nieprzyjacielskiej, że stargać nie można stosunków, jakie się od czasu ostatniego traktatu handlowego ze związkiem celnym, a zatem od 12 lat wyrobiły. Tym sposobem przyszedł do skutku traktat z dnia 11-go kwietnia b. r. W tym traktacie wyrażona jest zasada wspólności Austrji z Niemcami. Traktat przyznaje Austrji wiele korzyści; ziemiopłody wolne będą, jak dotąd, od wszelkiego cła. Że zaś Austrja daleko więcej ziemiopłodów wyprowadza niż wprowadza, przeto korzyść jest widocznie po jej stronie. Wielkie też ułatwienia przyznano płótnom surowym, z których wyrobu utrzymuje się tyle tkaczy w Czechach północnych. Według traktatu wszelkie fałszowanie znaków fabrycznych tak będzie karane, jak gdyby w samym związku celnym dokonane było. W ogóle cały traktat tak jest korzystny, jak tylko traktat handlowy korzystnym być może. Wszystko przemawia za jego przyjęciem. W końcu mówca zwraca uwagę izby, iż traktat do d. 23-go maja przyjęty lub odrzucony być musi. Odrzucenie traktatu wielkieby za sobą pociągło straty, nie tylko dla wielu gałęzi przemysłu, lecz i dla skarbu państwa, dla którego wpływy z ceł znacznieby się zmniejszyły. Że zaś traktat w całości przyjęty lub odrzucony być musi, przeto zważyć tylko potrzeba, ażali traktat jest korzystny, iż przyjęcie jego staje się pożądane, a w takim razie nikt izbie za nadto wielkiego pospiechu nie zarzuci.

---

* Do *Timesa* piszą z Rzymu pod d. 26-ym z. m. Kilka ciekawych faktów staje się obecnie przedmiotem uwagi publiczności w Rzymie. Pełnomocnik rządu włoskiego przybył tu na żądanie papieża i miał u niego dwa posłuchania, na których przedmioty wielkiej wagi traktowane były. Drugim faktem mniej wiadomym, ale nie mniej prawdziwym jest ten, że papież i otaczające go osoby okazują mocną skłonność do porozumienia się wprost z rządem włoskim, unikając rozmyślnie pośrednictwa Francji. W rzeczy samej panuje obecnie w Watykanie większa niechęć przeciwko Napoleonowi III, aniżeli przeciwko Wiktorowi-Emanuelowi i chociaż wielu może żałuje oziębienia stosunków z Francją, wielu znowu ucieszy zbliżenie się tych dwóch monarchów włoskich i nadzieja, że sami pomiędzy sobą, bez obcego wpływu, interesa swe załatwiać będą. W ostatnim moim liście donosiłem o pierwszem posłuchaniu signora Vegezzi u papieża, które przeszło godzinę trwało, tudzież o propozycjach, jakie na niem czynione były. Jakkolwiek takowe z początku przez ojca św. z pewnem wahaniem się przyjęte były, widoczną jednak jest rzeczą, że niejakie złagodzenie szorstskości dotychczasowych stosunków nastąpiło i że papież do swoich dawniejszych i lepszych wpływów wrócić się skłonnym okazuje. Podobnych rezultatów nader obawiają się „neri", którzy wielkie czynią usiłowania, by zamiarom jego świątobliwości ten sam nadać kierunek, jakiego na nieszczęście przez tyle lat się trzymał. Pomiędzy innymi kardynał Patrizii szczególnie zachęcał papieża w budzących się na nowo liberalnych jego dążnościach, podczas gdy kardynał Caterini, monsignor de Merode i inni tejże barwy czynili co tylko mogli, by dawną nieprzyjaźń utrzymać. Według źródeł, o których wiarogodności wątpić nie mogę, ojciec św. miał im odpowiedzieć: „Trzymałem się waszej polityki do ostateczności. „Utworzyłem armję. Rzuciłem ekskomunikę, o„głosiłem encyklikę, czego teraz żałuję, bez otrzyma„nia jakiegobądź rezultatu. Protestantyzm szybkie „czyni postępy we Włoszech, skutkiem nieobecności „biskupów w swoich właściwych djecezjach; zajmijmy „się więc powróceniem tychże i załatwieniem trudno„ści kościelnych, odłożywszy kwestje świeckie do in„nego czasu". W niedzielę zeszłą Vegezzi miał znowu posłuchanie u papieża w jego prywatnym gabinecie, które trwało dwie godziny i doprowadziło do rezulatów następujących: Biskupi prekonizowani dla Umbrji, Marchij i Romanji, które dawniej część państwa kościelnego stanowiły, wrócić mają do swoich djecezij, również jak ci, którzy sami uciekli lub też wygnani byli; tu signor Vegezzi zwrócił uwagę ojca świętego, ze wielu z nich z powodu stałej swej nieprzyjaźni, jest niegodnych pobłażania rządu włoskiego, i że powrót ich nieporządek sprowadzić może, dla tego też w tym względzie zdaje się na delikatność ojca św. Co do Piemontu i Lombardji, papież uznał prawo Wiktora-Emanuela do przedstawienia biskupów wedle dawnego zwyczaju. Co do Neapolu i Toskanji, papież znajdował się w nader drażliwem położeniu, gdyż przyznanie podobnego w tych krajach prawa Wiktorowi-Emanuelowi zrównałoby się uroczystemu oświadczeniu się przeciwko monarszym prawom dawniejszych ich władców; uznał on jednak, że prawa te za zawieszone uważać należy. Signor Vegezzi przeciął trudności, zostawiając prawo wyboru biskupów dla tych krajów samemu papieżowi. I tak, misja pana Vegezzi na zasadzie wzajemnych ustępstw ukończoną została. Jest to ważny fakt, że jakaśkolwiek komunikacja pomiędzy tak bardzo nieprzyjaznemi sobie władzami miejsce miała, ważniejszym jeszcze krokiem jest fakt, że Pius IX zgodził się na uznanie praw złożonych z tronu monarchów włoskich „in sospeso"; klin zatem jest wbity; wielka zaś względność, jaką rząd włoski dla *duchownej* władzy ojca św. okazał, musiała pochlebne na nim sprawić wrażenie i zwiększyć życzliwe uczucia, jakie on już dawniej dla „wielkiej Italji" żywił. Prałaci są nader zdekoncertowani i przepowiadają ważniejsze ustępstwa. „Pius IX", mówią oni, „jest charakteru bardzo upartego, jak tego „dowiódł od roku 1850, i jeżeli widoki jego uległy o„becnie jakiej zmianie, z równą tychże trzymać się „będzie stałością". Jakkolwiek powyższe kwestje są rodzaju czysto kościelnego, lecz trudno przypuścić, aby na dwóch tak długich posłuchaniach także o innych nie mówiono przedmiotach. Ze wszystkiego, co ja tu teraz widzę i słyszę, zdaje się, że rząd włoski na teraz zrzekł się swoich roszczeń do Rzymu, i chce rzeczy zostawić tak jak są.

Nie można wątpić, że papież w tem wszystkiem głównie spowodowany został obawą szerzenia się niewiary i odszczepieństwa. Nie należy się wcale dziwić, że podobne obawy istnieją, gdyż w rzeczy samej propaganda protestancka wielkie w ostatnich czasach uczyniła usiłowania po całych Włoszech, niemniej także w Rzymie, gdzie biblje, różne książki religijne protestanckie i kazania w wielkich ilościach wprowadzone zostały, gdzie mieszkańcy zbierają się małemi partjami, po wielu miejscach, więcej może kierowani nienawiścią dla dotychczasowego systemu politycznego, aniżeli zamiłowaniem dla nowej religji. Czy przywrócenie biskupów będzie miało skutek, jakiego się papież spodziewa, jest rzeczą wątpliwą, lecz pewnem jest, że więcej sprawić może odłączenie władzy duchownej i świeckiej, tudzież wyrugowanie z kościoła rzymskiego wszystkiego, co wzbudzić musi nieprzyjaźń nie tylko Włochów, lecz w ogóle wszystkich ludzi myślących.— Słychać, że dr. Liszt wstępuje w szeregi kościoła walczącego (église militante) i w dniu dzisiejszym bierze tonsurę.

* *Schl. Z.* podaje następującą depeszę telegraficzną z Paryża d. 3 maja: *Le Mon. Un. d. s.* uważa stanowczo misję p. Vegezzi jako będącą na pomyślnej drodze. Dyplomata ten udał się do Turynu dla powzięcia dalszych w tym względzie instrukcij. Cesarz powracając z Algierji zjedzie się z papieżem w Civita-Vecchia.

* *Nord. Monde* donosi, że katolicy na półwyspie włoskim, zapytywali się papieża, czy mają brać udział lub nie w wyborach deputowanych włoskich. Pius IX, nic nie odpowiedział. „Z tego milczenia" powiada *Monde* „można czerpać wysoką naukę." Bylibyśmy ciekawi wiedzieć, jaką naukę! Co do nas widzimy możność wyprowadzenia tylko dwóch wniosków z milczenia Piusa IX: pierwszym byłoby zastosowanie starego przysłowia: „Kto milczy przyzwala;" lub co prawie na jedno wychodzi, papież chciał okazać tym co podpisali list, iż ludzie pytający się czy mają lub nie spełniać obowiązki obywateli, nie są godni odpowiedzi. Czy taką naukę miał na myśli *Monde?*

* *Die Pres.* powiada z powodu wyjazdu cesarza Napoleona do Algerji: Francuzi ulegają bardzo chęt-

nie woli męża wyższemi zdolnościami obdarzonego, lecz nie lubią ażeby nimi niewiasta rządziła. Powołanie się na Anglję, gdzie berło znajduje się w ręku niewiasty, nie zdoła usunąć drażliwości ich pod tym względem, albowiem podług przysłowia francuzkiego, królowie w Anglji panują wprawdzie, lecz nie rządzą, podczas gdy we Francji cała władza państwowa spoczywa w ręku jednej osobistości, postawionej u steru rządu. Widać, że cesarz Napoleon chciał uwzględnić tę drażliwość, którą francuzi uważają za przekonanie polityczne, lecz która jest zaledwie słabym takiego przekonania odcieniem, kiedy wydalając się z Francji, tak bardzo ograniczył atrybucje regentki. Lecz i to wyjaśnienie nie jest jeszcze należycie uzasadnione. W świeżej tak cesarza jak i całego świata pamięci muszą być te czasy, gdy cesarzowa bez jego bezpośrednich instrukcji i bez kontroli, potrafiła kierować działaniami rządu, i z tego powodu stosownem było nadać obecnie przynajmniej formę zewnętrzną takiego rządu. Poczekamy na sąd w tym przedmiocie naszych korespondentów i pism francuzkich, pozostających w bliższej styczności z osobami i wypadkami.

* *La Patr. Paryż, 3 maja.* Cesarz miał wylądować dziś w Algierji. Podług instrukcji danych gubernatorowi jeneralnemu, depesza donosząca o tem powinna była być wysłaną przez telegraf do Oranu, ztamtąd przywiezioną do biura telegraficznego w Kartagenie przez jeden z trzech parostatków do tego wyznaczonych, które to biuro, na skutek rozkazu danego przez królowę, pozostaje przez całą noc otwartem; ponieważ na podróż z Oranu do Kartageny parostatek potrzeba dziesięć godzin, przeto dziś wieczorem otrzymana będzie wiadomość od cesarza. Statek który uda się do Kartageny zastanie w biurze telegrafu depeszę od cesarzowej, i takową odwiezie do Oranu, skąd zakomunikowaną zostanie przez telegraf do Algieru, tak iż cesarz otrzyma jutro z rana wiadomości wysłane ztąd dziś po południu.

* *La Patr.* Piszą z Marytu, że ponieważ królowa bezzwłocznie ma ogłosić prawo uchwalone przez senat i izbę deputowanych, wysłany został rozkaz do dyrektora marynarki w Kadyksie, aby natychmiast uzbroić fregaty *Gerona* i *Almanza*, oraz statki przewozowe *Bilbao*, *Mariagalanta* i *Ligeria*, które wspólnie z miejscową flotą hawańską, mają przewieść napowrót do kraju wojska hiszpańskie z San Domingo. Według rozporządzeń gabinetu, osada ta ma być zupełnie opuszczona do 1-go sierpnia r. b.

---

* *Le Mon. Univ.* Adresa do królowej Wiktorji, obejmujące wynurzenie uczuć ludu angielskiego z powodu zamordowania prezydenta Lincolna, złożone zostały w parlamencie. Opozycja przyłączyła się do rządu w uchwale, i lord Derby skorzystał z tej sposobności dla oświadczenia, że Anglja nie żywi dla Ameryki najmniejszego uczucia nieprzyjaźni.

* *Le Mon. Univ.* Postępowanie nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych, od chwili objęcia przez niego tych obowiązków, usprawiedliwia tak rychłe i jednozgodne zaufanie, okazane mu przez jego spółobywateli. Mowy jego dowodzą, że pojmuje on należycie ciążącą na nim wielką odpowiedzialność, i odznaczają się umiarkowaniem i roztropną energją. Unikając starannie przedwczesnego ogłaszania swego programu politycznego w obec niepewnej jeszcze przyszłości, wyjaśnia on otwarcie wielkie zasady konstytucyjne, któremi kierować się będzie w swem postępowaniu, we wszelkich zawikłaniach politycznych; słowem, cała jego postawa zapowiada powzięte już mocne postanowienie. Prezydent Johnson posiadał całe zaufanie wielkiego i dobrego prezydenta, po którym nastąpił, i wszystko prowadzi do wniosku, że pójdzie drogą przez niego wskazaną.

* *Gaz. Lwow. Lwów, 2 maja.* Zamordowanie prezydenta unji amerykańskiej podało znów w niejaką wątpliwość rychły koniec wojny domowej w północnej Ameryce. Po świetnych zwycięztwach unionistów na polu bitew, po zajęciu najważniejszych krain separatystów i złożeniu broni przez główną ich armję sądzić było można, iż skończyła się morderca czteroletnia walka, że seperatyści, orężem pokonani, zaniechają dalszego oporu powrócą do unji, widząc niemożność ukonstytuowania się w osobne niepodległe państwo. Zbrodnia atoli na Abrahamie Lincoln dokonana dowiodła niestety, że w separatystach nie ukoiła się nienawiść przeciwko unji, że zapalczywa namiętność wielu z nich owładła, i popchnie ich do dalszej rozpaczliwej, acz już bezskutecznej walki. Eios bowiem przeciwko prezydentowi unji i głównym jej przywódzcom wymierzony, nie był indywidualnym czynem fanatycznego mordercy; musiał on być wynikiem spisku szerzej rozgałęzionego, inaczej bowiem zbrodniarze nie byliby się zdołali ratować ucieczką po dokonaniu zamachu wśród ludnej stolicy, wśród przyjaciół, którzy prezydenta i pierwszego jego ministra otaczali. Tu środki do wykonania zbrodni i ułatwienia ucieczki zbrodniarzom z góry obmyślane być musiały, wielu o tem wiedzieć musiało. Zbrodnia ta, to jeden z objawów straszliwej nienawiści, jaką południowcy pałają przeciwko braciom swym ze stanów północnych, z czego już dawali dowody w wojnie prowadzonej z takim uporem, z taką zaciętością i wściekłością, jak nie masz może w dziejach przykładu.

---

* *Rus. Inw.* Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz, zaliczony zostaje do pułku kawalergardów.

---

* Wczoraj znów liczna publiczność zebrała się w przybytku Terpsychory i Melpomeny, jak poetycznie dr. Struve nazwał sale redutowe, pragnąca słuchać jego wykładu „o pięknie i jego objawach". Najwyższym szczytem piękna, według zdania szanownego prelegenta jest cały świat, jego przedsionkiem nasza różnobarwna ziemia, sklepieniem niebo, a kapłanem człowiek. Piękno, nie będąc pojęciem, tylko uczuciem, nie może być właściwie przedmiotem umiejętności, nauki, zajmującej się wyłącznie wyrobami umysłu— ale przejęcie się uczuciem piękna jest niezbędne dla nauki. Nie pójdziemy za śladem prelegenta, który w wzniosłych poetycznych wyrazach, przedstawiał objawy piękna, począwszy od skorupy ziemi, aż do najwyższego jej tworu człowieka. Wykazawszy stopniowe rozwijanie się sztuk pięknych, architektury i poezji, rzeźbiarstwa i krasomówstwa, malarstwa i muzyki, prelegent zakończył gorącą odezwą do słuchającej go publiczności, która opuściła salę pod wpływem uroczego wrażenia wywołanego podniosłością i poetycznością wykładu.

* We wtorek 27 kwietnia (9 maja), o godzinie 5-ej po południu, wykładać będzie w sali redutowej prof. dr. A. Mierzyński. „O teraźniejszym stanowisku filologji."

* Wczoraj w godzinach po południowych odbyła się w instytucie muzycznym próba instrumentów smyczkowych p. Szuster zięcia i zarazem współpracownika znanego a nieodżałowanego fabrykanta ś. p. Henryka Ruderta, przeznaczonych na tegoroczną wystawę, która się ma odbyć wkrótce w Moskwie. Na próbie tej, zaproszeni przez dyrektora instytutu znawcy, jednozgodnie przyznali dokładność rzeczonym instrumentom, i wróżyć można, iż to samo uznanie uwieńczy je w miejscu zaszczytnego przeznaczenia. Do ocenienia takowych, obecnymi byli: J. F. Dobrzynski, b. dyrektor opery, profesorowie: Freyer, Stolpe, Brzowski, tudzież artyści orkiestry teatru wielkiego: pp. Hornziel, Anger, Studziński, Szabliński, A. Ostrowski, Goebelt, Liebrecht, Sobolewski. Przy tej sposobności i w celu osądzenia wartości tychże instrumentów, wykonano dzieła następujące: kwartet Beethovena, w którym pierwsze skrzypce odegrał p. Anger, kwartet Hajden'a in G. w którym objął pierwsze skrzypce p. Hornziel, nakoniec kwintet Mendelshon'a in B. w którym dał się słyszeć dyrektor Kątski w towarzystwie obecnych artystów. O samym wykonaniu nie mamy nic do nadmienienia, bo każdy łatwo odgadnie, że pod smyczkami tak znakomitych artystów było prawdziwie zachwycające, co się zaś tyczy samychże instrumentów, szczególniej odznaczały się pięknością i pełnością tonu pierwsze skrzypce i wiolończella. Dodać należy, że pod względem wykończenia i szczegółów roboty, takowe nic nie pozostawiają do życzenia.

* Jutro na placu broni odbędą się zapowiedziane wyścigi konne, przez jeźdźców i amazonki z cyrku Hinnego. Obszerny hipodrom pomieści w sobie kilkotysiączną publiczność, a sam obwód przeznaczonej do wyścigów areny, stanowiącej foremne koło, da sposobność każdemu z widzów przypatrywać się zbliska tym oryginalnym, niewidzianym dotąd u nas wyścigom. W zeszły wtorek odbyta na tym placu próba jutrzejszego wyścigu powiodła się najpomyślniej. Woltiżerowie cyrku jeździć będą na kilku razem koniach i wykonywać najtrudniejsze ekwestralne ćwiczenia. Godzi się mniemać, że ten majowy turniej, dogadzając ogólnemu zamiłowaniu publiczności warszawskiej w widowiskach podobnego rodzaju zgromadzi mnóstwo widzów, jeżeli zwłaszcza pogoda i ciepło już ustalające się od dni kilku, będą sprzyjać zapowiedzianemu widowisku. Wyścig jutrzejszy zacznie się o godzinie 3-ej po południu i trwać będzie do 5-ej—następnie zaś jeźdźcy i amazonki powrócą do cyrku, ażeby w nim dać zwyczajne, codzienne widowisko.

* W dniu 17 b. m. o godzinie 6-ej z rana, odbędzie się na placu broni, lustracja wszystkich dorożek i omnibusów, wraz z uprzężą i końmi zapasowemi. Warszawski ober-Policmajster troskliwy o utrzymanie w porządku tej gałęzi przemysłu, wpływającej tak przeważnie na pomnożenie wygody publicznej, osobiście ten przegląd odbędzie. O ile pamiętamy, podobna lustracja miała już miejsce w roku zeszłym a jakkolwiek wpłynęła poniekąd na ulepszenie powozów publicznych, zostających częstokroć u nas w najsmutniejszym stanie, przecież mamy nadzieję, że teraźniejszy przegląd przyniesie jeszcze pomyślniejsze skutki jeżeli zwłaszcza nie tylko na upiększenie liberji i zewnętrznej strony powozów, lecz i na czystość ich wewnątrz a co najważniejsza na poprawę koni, korzystnie i trwale wpłynie.

* *(Desiderata).* Paryż, który tyle robił rewolucji, dla wyswobodzenia się od tego lub owego ciążącego mu jarzma, znosi z cierpliwą rezygnacją, tyranję swych odźwiernych. Paryż uskarża się na tę tyranję, a jednakże pozostawia ją, co naturalnie każe wnosić, że jeżeli tyranja paryzkich odźwiernych ma pewne niedogodności, musi też mieć i korzyści. Tak, kiedy kto przychodzi do jakiego domu najmować mieszkanie, odźwierny naprzód zmierza go badawczym wzrokiem od stóp do głów, a jeżeli ten przegląd okazał się korzystnym dla pragnącego najać lokal, odźwierny pyta go się, czy czy gra na fortepianie, trąbce, lub jakim innym instrumencie, mogącym zakłócać spokojność sąsiadów, czy późno wraca do domu, czy wcześnie wychodzi, czy należy do kongregacji i jakiej, czy ma dzieci, psy, koty, i t. d. I stosownie do odpowiedzi na te pytania, zgodnych lub nie ze zwyczajami przyjętemi w domu, przyjmuje lokatora lub odmawia wynajęcia mieszkania. Tym sposobem są domy, z których muzyka jest wygnana stanowczo; inne, gdzie przyjmują tylko bezżennych i to znanych z obyczajów, jeżeli nie katońskich, to przynajmniej przyzwoitych; inne, gdzie dzieci są zupełnie znoszone; inne, gdzie członek jakiejkolwiek kongregacji nie śmie postawić nogi; inne znów, gdzie taka kongregacja ma łaski a inna jest w niełasce; ale we wszystkich lub prawie we wszystkich, istoty zwierzęce domowe, jak psy, koty, kanarki (wchodzące do kategorji muzyków) i t. d. stanowczo są wyłączone lub poddane takim ograniczeniom, że trzeba mieć wielkie przywiązanie do tych niedogodnych gości, aby się ośmielić, na wytrzymanie surowego badania odźwiernego w tym względzie. Ale za to dom wygląda jak cacko; od piwnicy aż do strychu wszędzie jest czysto, świecąco; schody, dziedziniec, są to prawie salony, gdzie kobieta może swobodnie chodzić bez obawy zabrukania sukni i trzewika, tem przedmiotami, których nie można wymienić, a które napotykają się na każdym kroku w naszych warszawskich domach. Tyranja paryzkiego odźwiernego, jest nieraz uciążliwą, paryżanie nieraz ją przeklinają, ale jakżeby ją błogosławili, gdyby mieli przed oczyma brudy i nieporządek panujące u nas w domach. Tam grzeszą zbytkiem przepisów, tu niedbałością. Jest to najzupełniejsze zaniedbanie, a nie można powiedzieć, aby dziedzińce gmachów publicznych, a nawet rządowych, były lepiej utrzymywane niż w domach prywatnych. Nie wchodząc w szczegóły, które by nas za daleko zawiodły, wyrazimy tylko życzenie, aby choć część tyranji paryzkich odźwiernych u nas się zaaklimatyzowała. Nasze domy stały by się czystszemi i zdrowszemi, bo jedno zawsze chodzi w parze z drugiem.

---

* *Tygodnik Illustrowany* N. 293, wyszedł z druku i zawiera: Wędrowna ludność za zarobkiem w Królestwie Polskiem (z drzeworytem).—Kronika tygodniowa.—Przegląd polityki zagranicznej.—Obrazy z południowej Słowiańszczyzny: Serbja (z trzema drzeworytami) dalszy ciąg.—Korespondencja Tygodnika Illustrowanego.—Odezwa do Redaktora.—Podpisy i wzory pism znakomitych ludzi.—Szachy.—Rebus.—Niech będzie burza. (Obrazek sceniczny w jednym akcie) dalszy ciąg.

* *Wędrowiec*, N. 122, z dnia 4 Maja 1865 r. mieści: Z podróży po południowej Ameryce, Pawła Marcoy, (z dwoma drzeworytami); Kronika zagraniczna; Hugo Wilk (dalszy ciąg); Męczennicy mody, legenda XIX wieku, przez Bertalla, część druga, ciąg dalszy (z pięcioma drzeworytami); Balony i powietrzna żegluga (z 3 drzeworytami).

* Wyszedł N. 214 *Przyjaciela Dzieci*, który zawiera następujące artykuły: *Paląca Jałmużna*, powiastka z niemieckiego, dokończenie, (z drzeworytem rysunku Tegazzo).—*O wiewiórce chowanej*, Opowiadanie przyjaciółki dobrych dzieci (z sześcioma drzeworytami rysunku Kostrzewskiego).—*Młodość Jagiellończyków*, dokończenie, przez Wł. z R. J.—*Ludwik*, Powiastka przez F. S. Dmochowskiego (z dwoma drzeworytami, rysunku Pillatego).—*Pustynia i Oazy w Ameryce*, przez * (ciąg dalszy).—*Anegdota historyczna.*

---

* W dniu 5 Maja 1865 r. urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan* płci mężkiej 5, żeńskiej 4; *Starozakonnych* płci mężkiej 12, żeńskiej 3; razem 24; zaślubieni *Chrześcianie*: Matuszewski Gwalbert urzędnik, z Kaczkowską Zofią wdową po kupcu; Kowalski Józef wyrobnik z Kaczkowską Józefą sługą; *Starozakonni*: Silberfaden Mordka faktor, z Bilaner Perlą; zmarli *Chrześcijanie*: Brandysz Stanisław lat 28 urzędnik K. R. S. W. i D.; Mochnicka Wincenta lat 40; Zieliński Jan lat 34 blacharz; Ritter Jan Bogusław lat 68 majster tkacki; Orłowska Katarzyna lat 44; Boak Balbina lat 37; Dzierżanowski Jan lat 78 wyrobnik; Głowacki Michał lat 46 stróż; Bełkowski Maksymiljan 7 miesięcy syn kowala; Klitz Jozefa rok 1 i 1/2 córka oficjalisty; Grabowski Ignacy lat 4 syn furmana; Augstyn Rozalia dni 10 córka szewca; Tomaszewski Gabriela dni 21 wychowanka Dzieciątka Jezus; Majkowski Florjan dni 1; Ryszewska Józefa rok 1; *Starozakonni*: Pinsker Lajzer lat 65 wyrobnik; Wagner Symcha lat 66 handlarz; Rainfeld Bencjan lat 2 i 1/2; Strumpf Brucha rok 1; Orfinger Szmul rok 1; Nadelstrach Abram dni 8.

Ameryka.

* *La Patr.* Listy z Peru z 28 marca donoszą, że do rewolucji przyłączyły się departamenta Puno-du-Cuzco i prowincje wśród nich położone, które są bardzo zaludnione. Zdaje się jednak, że rząd centralny nie bardzo jest tem zatrwożony, i dał dowód wielkiej energji i prawdziwej zręczności, zmuszając jenerała Canseco, wice-prezydenta rzeczypospolitej, do przyznania, iż sam był wspólnikiem rewolucji, i do szukania schronienia w poselstwie Stanów Zjednoczonych. Z San Domingo donoszą pod datą 8 kwietnia, że położenie wciąż jest krytyczne. Zbiegostwo i nędza wzrastają. Żadna z kwestij wymagających załatwienia nie została rozstrzygnięta, gdyż komisja w Cibao oświadczyła, iż nic nie da się zrobić, póki nie będzie podpisane zrzeczenie się wyspy. Co do wymiany jeńców porozumiano się. Jenerał Gandara zamierza kraj ten opuścić w maju; obawia się, aby przy wycofywaniu się nie atakowano go, i aby nie był zmuszony użyć wówczas artylerji.

Austrja.

* *Gen. Cor. Wiedeń, 2 maja.* Na wczorajszem posiedzeniu komisji wyznaczonej dla taryfy celnej, na której byli obecni, naczelnik sekcji baron Hock i radca ministerjalny w ministerstwie spraw zagranicznych baron Gagern, rozpoczęły się rozprawy nad traktatem handlowym z związkiem celnym. Hr. Eugeniusz Kinsky i Dr. Brestel, przemawiali za jego przyjęciem; występowali zaś przeciwko niemu Skene, Schlagel i inni.

* *Wien. Abp.* W *Gazecie Kolońskiej* czytamy, że gabinet wiedeński porozumiał się w zasadzie z projektom Prus, zachodzi tylko kwestja, czy reprezentanci narodu mają prawo rozstrzygania, czy tylko wpływania, i czy to rozciągać się ma jedynie do wyjaśnienia pruskich warunków, czy też do kwestji dynastji, któraby potrzebowała tak samo wspólnego działania Austrji, jak ustanowienie prawa wyborczego dla reprezentantów narodu. Wziąwszy to pod ogólną rozwagę, wypadałoby z tego, że właśnie w kwestji zwołania stanów, powinien być przestrzegany charakter wspólnego działania, coby w istocie odpowiedziało zupełnie naturze rzeczy i dalekiem było od jednostronności postępowania. O nadejściu pruskiej odpowiedzi na powyższe kwestje, niema jeszcze żadnej wiadomości.

* *Allg. Aug. Z.* podaje korespondencję z Trjestu z 27 kwietnia, w przedmiocie ważności kanału Suezkiego dla handlu austrjackiego ze wschodnią Azją. Następnie korespondent, ganiąc brak zainteresowania się Austrji, a nawet kupców trjesteńskich, w handlu pomienionym, powiada między innemi: Zresztą jesteśmy już na drodze do zrobienia rzeczywistego w tym kierunku postępu, i tutejsza izba handlowa zaproponuje za kilka dni rządowi zawarcie traktatów handlowych z Chinami i Japonją. Na skutek wzniesienia tronu meksykańskiego i dzięki przedsięwzięciu przekopania kanału Suezkiego, austrjacy zaczynają nareszcie robić postępy tak w nowym świecie, jak i na jak dawniejszym lądzie stałym. Co do pierwszego, austrjacy zdobywają sobie z mieczem w ręku nową ojczyznę, a co do drugiego, dążą do korzyści za pomocą rydla i oskardu, albowiem przeszło 500 robotników austrjackich jest zatrudnionych przy kanale Suezkim, i jak skoro roboty doprowadzone zostaną do samego Suezu, wówczas droga do Azji wschodniej nie będzie już tak daleką, i zczasem austrjacy będą coraz bardziej iść w ślady Idy Pfeiffer, prof. Szmardy i kapitana Visina.

Francja.

* *Köln. Z. Paryż, 1 Maja.* Jeżeli cesarz spełni swoje zamiary, Afryka podlegnie nadzwyczaj wielkim przemianom; część wybrzeża najbliżej położona, ma być oddzieloną od reszty Algierji i wcieloną do Francji, czyli ma być postawioną z nią zupełnie na równi tak co do swojej administracji, jak i rozporządzeń prawodawczych. Tym sposobem spodziewają się, że kolonja wejdzie na drogę rozwoju, którego dotąd nie miała. Na granicy zlanych z Francją okręgów, mają być urządzone twierdze, które czuwać będą także nad częściami nienależącemi do Francji. Okręgi te mają pozostać pod zawiadowaniem naczelników arabskich, którzy będą zależnymi od Francji i mówią, że Napoleon III w liście swoim do Abd-el-Kadera poczynił mu w tej mierze różne propozycje. Cesarz zastanowi się szczegółowo nad uchwalonym przez siebie planem i dla tego pozostanie najmniej przez cały miesiąc w Algierji. Nie pojedzie on nawet do Ajaccio na uroczystość poświecenia statui, ale poleci zastąpić się księciu Napoleonowi.

Meksyk.

* *La Patr.* Wiadomo, że w początku marca, powierzono straż miasta i departamentu Puebla legji austrjackiej, pod zwierzchniczem dowództwem jenerała hr. v. Thun. Wkrótce po przybyciu tych wojsk, ludzie złej woli zaczęli rozszerzać wieści, nie mające nic wspólnego z polityką, w których przedstawiano jednak żołnierzy austrjackich jako dopuszczających się niecnych czynów. Pod wpływem tych pogłosek, w d. 18 marca zaczęły się tworzyć w niektórych punktach miasta zbiegowiska. Zaczęto wydawać różne okrzyki, i rzucano kamieniami na żołnierzy. Niektórzy ludzie, należący do najniższych warstw społeczeństwa, ścigani przez patrol austrjacki i otoczeni w podwórzu jednego domu, strzelili do wojska. Ludzie ci natychmiast oddani zostali pod sąd wojenny i skazani na śmierć, w liczbie pięciu. Cesarz dwóch ułaskawił, na trzech pozostałych wyrok śmierci został wykonany. Dzięki tym energicznym środkom, spokojność wkrótce została przywrócona, i w chwili odejścia poczty, w Pueblu panował zupełny porządek.

Prusy.

* *Nordd. A. Z. Berlin, 3 maja.* Niektóre dzienniki, z powodu przytoczonych przez nas dnia wczorajszego pewnych ustępów z przypuszczeń austrjackiej *Gen. Cor.*, doniosły natychmiast, że ponieważ Austrja zgodziła się na to, ażeby Kiel stał się stacją floty dla pewnej liczby okrętów na czas trwania tymczasowego zarządu, rząd pruski przyrzekł ze swojej strony zmniejszyć znacznie załogę wojsk w księztwach. Wiadomości tej zaprzeczają dzisiaj z samego nawet Wiednia.

* *Patr. Z.* Podług dzienników wojskowych oznaczoną już została forma pałasza mającego służyć do uzbrojenia nowo utworzonych pułków piechoty. Pałasze te przerobione zostały z dawniejszych pałaszy piechoty, które były bez ostrego zakończenia; skrócono je tylko o 3,60 cala, zwężono przy rękojeści o 1,85 cala, a na końcu zaostrzono z obydwóch stron, tak, że klinga odróżnia się tylko od zwyczajnego pionierskiego tasaka — nieznacznem w końcu zakrzywieniem. Oprawa pochwy przelaną została z dawnego mosiędzu i dla tego zupełnie na nowo została przerobioną. Zasłona przy rękojeści zatrzymała formę § jak i u pionierskich tasaków; sama rękojeść zaś ma kształt taki jak u fiziljerskiego pałasza z dziobowato karbowanym trzonkiem z wierzchniej strony, a pod spodem zupełnie gładkim.

Turcja.

* *La Fr.* Turcja zaprotestowała w Wiedniu przeciwko konwencji kartelowej o którą toczą się obecnie układy pomiędzy księciem Kuzą a Austrją. W skutek tej protestacji, rząd austrjacki oświadczył w Wiedniu, że układy bezpośrednie z księciem Kuza koniecznie są potrzebne z tego powodu, iż rumuni wciąż zbiegają z Węgier do Wołoszczyzny, dla uniknięcia służby wojskowej, lecz że traktat ten w niczem nie naruszy praw zwierzchniczych Porty, że zawarty będzie jedynie w formie układu pomiędzy komendantem wojskowym Siedmiogrodu i ministrem wojny w Bukareszcie.

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Z nad Pełtwy, w Galicji d. 1-go maja 1865 r.

VI.

i ostatni był wydział dla spraw zagranicznych.

Wydział ten składał się jak następuje:

1. Z głównego naczelnika ajentur *dyplomatycznych* przy dworach *obcych.* (zapewne słońca, księżyca i t. d.) Naturalnie z emigracji najwyższej.

2. Z ajentów przy dworach: francuzkim, angielskim, włoskim, hiszpańskim i Bóg wie jakim jeszcze — wszyscy z emigracji. Nakoniec

3. z podrzędnych im urzędników, — czyli raczej: przekupionych dzienników—tychże krajów.

Naczelnik *główny* przebiegał Europę wszerz i wzdłuż, a zawsze ze świtą królewską.— Wpadał gdyby bomba do podwładnych mu ajentów, —dziś był w Szwajcarji, jutro w Rzymie, pojutrze w Szwecji i t. d.,—myślałbyś czytelniku, widząc go snującego się po całej Europie, iż powstanie polskie, *skończenie* świata sprowadzi. — Wszędzie widział on tylko samą *przychylność* dla polskiej sprawy, a *gotowość* do wojny europejskiej, która podług zdania tych panów ajentów, już prawie na *włosku wisiała;* — a wszystko z powodu *nadzwyczajnych* wstrząśnień w Polsce (nigdy jeszcze nie trzęsono w Polsce tak pieniędzmi).

Naczelnik ten był już pewny korony *polskiej*. Wszak podczas pobytu jego we Lwowie w roku 1861,—przedstawiono go jednemu panu jako *króla Władysława IV*, ostatniego zaś temuż—jako *króla Jana III*,— ot i *dwóch* królów!—Każdy z nich miał jednak co innego na względzie; — i tak gdy pierwszy był wybawicielem *króla arystokracji*—trwoniąc grosz książęcy i bawiąc się w króla-dyplomatę; — wyobrażał ostatni *króla-demokratę*, zbierając grosz nadzwyczaj wygórowaną liczbą prenumeratorów *swego królestwa*, zasilając ją dobrze przyprawionemi buletynami *o walecznie* stoczonych bojach oddziałów powstańczych, — naszpikowawszy je mniemanymi okrucieństwami wojska rosyjskiego.

Gdzież był król, który dbał o dobro narodu? czytelniku zapłoniesz ze wstydu, jeżeli ci przypomnę, że król twój właściwy, strzegł ciebie podówczas od zguby,—nieszczędząc ofiar żadnych. — Zasmucony losem twym okrutnym, na który się sam rzucałeś mimowolnie,—ubolewał nie raz nad tobą, jak rodzic nad swem dzieckiem. O tym to królu zapomniałeś podówczas kochany czytelniku,—znęcony bawidełkami dziecinnemi. Myślisz może, że ci fałszywi królowie zapomnieli o tym królu? — nie; szło im tylko o to by się potargować, — a utargowali dobrze, bo zaprzedaliśmy się im ze wszystkiem, popełniając nawet wraz z niemi najohydniejsze zbrodnie, jakiemi by się nawet zwierzęta drapieżne powstydziły. Wiedzieli oni zresztą dobrze, iż król prawy, dbający o dobro swych poddanych, — nie pierwej ułoży się do snu, dopóki nieuwidzi ich wszystkich szczęśliwych, — myśleli zatem: co my popsujem, to on naprawi, nie pytając na to, iż nas wystawią na nędzę i hańbę przed światem.

Zobaczmyż więc co zrobili ajenci *dyplomatyczni* przy tych *obcych* dworach.

Ajenci ci znajdywali się w pobliżu dotyczącego dworu, — wyglądając z pierwszej lepszej restauracji, by dostrzedz, kto też tam wchodzi i wychodzi. I tak dajmy na to, gdyby wszedł do dworu francuzkiego — poseł angielski w zwyczajnej swej misji;—oho—pan ajent już wiedział jakby przez ducha świętego, że między Anglją a Francją istnieje *najlepsze* porozumienie — co do kwestji *polskiej*. Wyszedł np. z dworu angielskiego poseł rosyjski,—pan ajent słyszał nawet na własne uszy, jak poseł rosyjski upraszał w imieniu swego rządu *o niewdawanie się w sprawę polską*, która jest czysto domową,—a niewskórawszy *nic*, wychodzi *zasmucony*. Wszedł jaki jegomość polak do Rotszylda, — pan ajent byłby się założył, — że po pieniądze na pożyczkę *narodową*. A cóż dopiero, gdy zobaczył go wychodzącego z śmiejącą twarzą? — wybiegł natychmiast przeciw niemu i spytał: a co, nie prawdaż, że poczciwiec ten dał pieniądze? A asanowi djabli do tego, odpowie tak niespodziewanie zagadnięty jegomość. Oho panie obywatelu, czy nie wiecie, żem ja tu ajent *dyplomatyczny?*—pieniędzmi więc zatem do mnie rozporządzać należy. Jegomość w ambarasie tłumaczy się, że pieniądze te są czysto prywatne; — nic to jednak nie pomaga, u ajenta *dyplomaty*, nie ma dziś pieniędzy prywatnych,—wszystkie są *ojczyzny* i należą do *wszystkich*. Jegomość chcąc się pozbyć natręta,— musiał ofiarować na *pożyczkę narodową*, 2,000 franków! — Przytrafiło się to obywatelowi z Wołynia, Kazimierzowi W...... I tak się zawiązał początek tej pożyczki, a po dłuższej próbie,—pokazał się ten sposób, *bardzo praktycznym*.

Wszystkie takie wiadomości odnoszono natychmiast do dotyczących dzienników, który z nich każdy czterdziesto do ośmdziesięcio-tysiącznemi frankami przekupiony był — by tę wiadomość jak najśpieszniej umieścić.

Dziennik taki umotywowawszy tę wiadomość swojemi także z *czystego źródła* zaczerpniętemi frazesami,— wydawał ją na świat, do spożycia dobrodusznej gawiedzi,—która się zdumiewała wyjawieniem tajemnic ajentów *dyplomatycznych polskich*, — biorąc to za najlepszą monetę.

Czasami dowiadywali się ci ajenci także od portierów i kucharzy dworskich; — kto był na obiedzie, lub na wieczorze. Jeżeli był poseł austrjacki i angielski na dworze francuzkim,—czyż nie był to dla nich alians francuzko-austrjacko-angielski?—jeżeli był marszałek na posłuchaniu u monarchy, — czyż nieoznaczało to przygotowanie do wojny? Znała się nasza *dyplomacja arcy doskonale* na tem wszystkiem; — wszak była w szkole *dyplomatycznej* w Krakowie — w hotelu saskim; —w szkole, tak ostrej....

Taż dyplomacja prócz tego zbierała zagraniczne składki i rozporządzała niemi podług upodobania. Przekupywała zatem dzienniki i różnych krzykaczy z całego świata,—przemawiających niby za Polską; —w gruncie rzeczy jednak za jej pieniędzmi, by tanim kosztem przy różnie nastręczających się zgromadzeniach, bankietować wystawno;—a ty biedny narodzie pracuj i pracuj i żyj w nędzy tymczasem,—wszak oni dla ciebie *lepszą* przyszłość gotują.

Ileż to zgromadzeń i uczt było natenczas! Najlepiej dowiodą nam rachunki tych dyplomatów, które opiewały miesięcznie w ilości 25,000 franków! każdego z osobna.

Zakupywali oni dalej broń,—zakupiwszy, wysyłali;— ale niestety konfiskowano ją na granicach w Austrji Prusach.—Wprawdzie nie w tej ilości, jaką oni w rachunkach podali, ale cóż znów oni temu winni, że konfiskatorowie *taili* zwykle tę liczbę, która im do rachunku zabrakła, a którą oni *święcie* posłali? — wszakże przedkładali do tych rachunków *pokwitowania* fabryk!

Ajent belgijski posłał w maju 1863 r., 2,500 sztuk sztućców, tamtejszego pochodzenia. Podczas konfiskaty w Prusach—znaleziono tylko 500 sztuk;—gdzież podziała się reszta?—ajent odpowiedział krótko i węzłowato: Zatajono, — nie mamy z niemi kontroli, — trudna rada;—a pan komisarz *byłego* rządu narodowego,—schował to tłomaczenie się pana ajenta jako dobrą monetę do kieszeni, — wszak i jemu często się to trafiało, chociaż nie koniecznie z bronią palną.

Niejaki M..... zbankrutowany drukarz z Radomia, otrzymawszy ze składek włoskich na zakupno broni 250,000 złp. — wyjechał do Wenecji. Może po broń? gdzie tam,—zakupywał on kosztowne dywany, zegarki i t. p. rzeczy. Przyaresztowany później, złożył za siebie 3,000 guldenów jako kaucję i pozostał na wolnej nodze, —przybył do Krakowa, jeździł z familją po całych dniach fiakrami, — żył jednem słowem jak pan z panów. Pociągnięty później do odpowiedzialności — odpowiedział: wy paryzkie szlifibruki szafujecie miljonami, a mnie z familją ginąć byście dali?—*nie straciłemże wszystkiego com posiadał* w Radomiu dla waszej organizacji? I zbił tym wszystkich. Biedaczysko wpadł w krótce w bankructwo, — ale nic mu to nieszkodziło, bo wyćwiczony w szkole *cywilizacji* naszej prześwietnej emigracji, potrafił on namówić jen. Bosaka do zaprowadzenia drukarni polowej. Bosak przyznał mu w tem słuszność i kazał wydać z kasy 50,000 złp. na ową drukarnię! Urządziwszy ją w Krakowie, wysłał koleją do Tarnowa, dawszy o niej poprzednio znać policji. Drukarnia została skonfiskowana, a on wywiązał się *najzupełniej* z złożeniem rachunku o niej. I nie byłże to pomysł nad pomysły?

Dyplomacja zjechała się wreszcie z wszystkich stron podczas przybycia pana Henessego, do Krakowa, — przynosząc ze sobą jak najlepsze *usposobienia i chęci* dotyczących dworów dla *polskiej sprawy* (napełnili wtedy stolicę różnemi bredniami, na jakie się tylko zdobyć mogli). A gdy na uczcie, którą wyprawiono na cześć przybycia pana Henessego, — tenże niektórym z obecnych gości nadmienił *poufale*, (tak rozgłoszono) iż będą mieli Polskę, tylko nie w dawnych granicach;—krzyczano vivat, aż butelki szampana powysychały, a wieża marjacka o mało że się niezawaliła; — gawiedź zaś krakowska roznosiła z ulicy na ulicę nowinę, iż Cesarz rosyjski zrzekł się już Polski, i że obecnie radzą już nad wyborem króla.

Od tego czasu zaczęto już łgać po mistrzowsku, oszukiwać nas najohydniej. Oficerowie wyżsi i niżsi do obozów już wychodzić nie chcieli, — ponieważ mówiono, iż powstanie na to tylko się *podtrzymuje*, ażeby Europa niezapomniała że polacy *się biją*, a czekać tylko sprzymierzeńców, którzy z wszystkich stron krociami garnąć się mieli.

Wszystkie te pogłoski dyplomatyczne wychodziły z kuźni dobrze podrestaurowanej (hotelu saskiego z pod Nr. 30), która w historji powstania najważniejszą figurę odgrywać będzie, ale oraz też najohydniejszych intryg, oszustw, i bezeceństw na jakie się tylko zdobyć było można.

Wyuzdała się ta hołota z czci i wiary, smarkacze przewodzić zaczęły starcom, wykpiwała pieniądze różnemi sposoby;— pijatyka, karty, kradzieże, teatra, obchodzenie się z ulicznicami,—było ich dzienną pracą; — a Kraków, stolica niegdyś sławnych monarchów,—był niestety królem tych bezeceństw.

My z naszej strony patrzeliśmy się na to wszystko z krwią najzimniejszą, — tak, jak gdyby to u nas od dawien dawno w zwyczaju było. Dla czego?—może i to dla *dobra* ojczyzny?— Nie;—ale brakło nam odwagi oprzeć się tym urwipołciom zaopatrzonym w sztylety, rewolwery, stryczki i t. p. I toż nas przestraszyć miało? — a czyż nie mieliśmy po naszej stronie rządu prawego, który przy cokolwiek małej pomocy, podanej z naszej strony, mógł to wszystko wytępić w jednej chwili, — ale my zamiast to uczynić, samiśmy się przyczynili do tego i stali na zawadzie naszym prawym rządom?— Odwagi cywilnej nam zatem zabrakło.

Zwróćmy jednak uwagę na tyle pojedynczych współobywateli naszych, którzy wszystkiemu oprzeć się zdołali pomimo groźb i codziennych prawie przykładów skrytobójstwa, — pomimo nawet, iż opuszczeni byli od nas. Czyż nie wyszli oni zwycięzko, urągając się nam dzisiaj z naszego niedołęztwa i tchórzostwa jednych, a głupoty i przewrotności drugich?

Myślisz czytelniku, że ci *dyplomaci* ze szkoły policzków nie kpią dziś z ciebie; żeś się nastraszył kilka sztyletów i rewolwerów tobie pokazanych?—Niewnioskują oni z tego, iż zadawszy ci na przyszłość większej dozy tychże, będziesz jeszcze powolniejszy jak tą razą, — dając się wodzić, jak cielę na sznurku? — To jest ich nadzieją, tym się cieszą, bo ten *towar* jest ich *talizmanem*, który im ma utorować drogę do serca twego.

Dziś czas po temu, ażebyśmy wystąpili z odwagą,— wyrzekli wszyscy otwarcie, co nam na sercu przeciw tym ohydnym bratobójcom ciąży. Niech wiedzą nasze rządy prawe, że nie my sami spowodowali tę burzę, ale oni, — tumaniąc nas obiecankami, które gdzieś w księżycu dla nas zgotowali.

Do tego jednak trzeba nam rady, — które powinny być zbawienne, a które ty czytelniku słuchać będziesz nie jako narzucone tobie, ale owszem, które sam po zbadaniu ich będziesz podług własnego przekonania przyjmował, i podług nich pełnił na przyszłość obowiązki prawdziwego obywatela, — kochającego swego prawego monarchy i swoją ojczyznę; a tak za pomocą Najwyższego, wybrniemy powoli z tej toni, która nas o mało że nie zalała.

Rady te podamy w przyszłych numerach *Dziennika Warszawskiego.*

Gazeta Lwowska zamieściła pod dniem 28 kwietnia sprawozdanie Dra Berthleffa i Jankowskiego, lekarzy lwowskich wysłanych ze strony rządu do Petersburga dla zbadania panującej tamże epidemji. Sprawozdanie to opiewa zaspakajającą pewnością, że epidemja ta, bynajmniej nie sięga takich rozmiarów, ani pociąga takiej śmiertelności, jak się to obawiano; — wykazując przytem liczbę chorych i umarłych od sierpnia 1864 do 1 marca 1865, — nadmienia przytem, iż epidemja ta od dwóch tygodni w Petersburgu się zmniejsza. Co czyni na to *narodówka?*—powtarzając to sprawozdanie, kładzie przy niem z powagą znak zapytania.

I jakżesz może być inaczej kiedy z ustającą epidemją, poczyna *narodówka* już w dobre na suchoty cierpić. I tak telegramy w niej wyschły już co do joty, a nieujrzałbyś ich, gdybyś nawet mikroskopem na nią patrzał,—a koresponpencje—jak się już obecnie pokazuje, znikają z niej powoli. Natomiast wypełnia ona płuca stucznym rosołem od suchot, t. j. pcha nielitościwie w wszystkie owe szpalty „Głosy z kraju" o wszystkiem i o niczem,—pali fejletony—podobniuteńkie do bajek Ezopa, i sztukuje nareszcie wyciągami z gazet, jakie jej się tylko pod rękę nawiną.

O zgrozo!— gdyby to nieboszczyk tatuś, (dziennik narodowy), który żył podczas błogich czasów powstania,—był się doczekał widzieć swą ukochanę córę *(narodówkę)* zredukowaną dziś o jakich tysiąc kilkaset egzemplarzy, — nie byłżeby gorzko nad nią zapłakał, że radzić sobie nie potrafi?

Dobrze mu tak, wywracał *kozły* tak długo, aż nareszcie kark skręcił, zostawiając *córę małoletnią*, — nie pozostawiwszy jej nawet czasu do nauczenia się, jak *żyć* obecnie z teraźniejszemi ludźmi. Zmartwiona tym *córa*, zmierza szybkiem krokiem z braku sił żywotnych, a wycięczając się z resztą pozostałych — przed czasem ku grobowi. Obecnie wychodzący u nas dziennik *Krzyż*, gotów jej nawet swem godłem chrześcjaństwa—jako *niewyrównanej* religiantce, prawdziwej, niepospolitych cnót obywatelce i polce,— ostatnią *chrześcjańską* posługę oddać; — a pan Mikuli będzie znów w kłopocie w jakim *języku* zaśpiewać jej śliczne—*requiem.*

Rozeszła się u nas pogłoska, którą za pewną uważają. Schwytano temi dniami w Złoczewie, sprawcę popełnionego na c. k. radcy sądu wyższego krajowego we Lwowie ś. p. Kuczkowskiego—skrytobójstwa.

Przyaresztowanie spowodowała i poprzedziła następująca scena: schwytany miał się z swem kompanem nieporozumieć, i chciał w skutek tego, kompana swego w ten sam sposób jaki ś. p. Kuczkowskiego pozbyć się. Poderżnąwszy mu gardło niezauważał na prędkości, że kompan jeszcze żyje. To dało powód policji do badania rannego, a ten miał wyznać o popełnionem skrytobójstwie; udało się więc władzom przyaresztować skrytobójcę, kto wie ilu jeszcze innych takich morderstw. Obecnie ma być już oddanym do sądu kryminalnego we Lwowie.

Powoli wyda się zatem wszystko, bo jak już nieraz wspomnieliśmy, podłe ci łotry, za pieniądz wszystko zrobią, byle niepracować a hulać po krwi bratniej, a nawet za jego własny grosz. *Narodówka* dowiedząc się o tem,—zachoruje z pewnością na *mniemanomanję.*

O.

Neapol, 27 kwietnia.

Rozprawy o zniesieniu korporacij religijnych, na nowo wszczęły się w naszym parlamencie, a z tego co dotąd powiedziane było wynika wielkie prawdopodobieństwo, że w końcu odesłane zostaną do następnych posiedzeń izby. Porozumieniu się w tej kwestji, dotąd przeszkadza opór z jakim gabinet obstaje za swym projektem do prawa, a raczej za swemi poprawkami. Koniecznie żąda on wcielenia dóbr duchownych, z obowiązkiem wynagrodzenia następnie prowincij i gmin. Ale takie urządzenie nikomu się niepodoba, ponieważ wiadomo, że skoro raz dobra te dostaną się w ręce rządu, bardzo trudno będzie odebrać, choćby ich cząsteczkę; tem to jest pewniejsze, iż potrzeby skarbu i użytek na jaki zamierzano je obrócić, takiego są charakteru, że kiedy potem zażądają wynagrodzeń przynależnych prowincjom, niezawodnie usłyszą odpowiedź: potrzeby, wydatki, straty, wszystko pochłonęły, i nie pozostało nic albo prawie nic, do oddania. Tymczasem, gabinet uzyskał odroczenie na później projektu komisji, lecz to nie przeszkodziło izbie rozstrząsać go pośrednio, przy rozprawach nad poprawkami, a tym sposobem zwycięztwo gabinetu, stało się wątpliwszem. Pewne wrażenie sprawiła nieobecność deputowanych sycylijskich w izbie, z wyjątkiem pana Agdulena, który jako ultra katolik występuje nietylko przeciwko zabraniu dóbr, ale i przeciw zniesieniu klasztorów! Jemu przypisują mniemany traktat o pojednaniu z Rzymem, który jak powiadają natchnął broszurę Giorginiego, kiedy sam czerpał natchnienie w programie p. d'Azeglio. W ostatniej swej mowie, we wszystkich punktach przeciwnej mowie p. Ricasolego, mówił on o stosunkach państwa z kościołem, o kwestji rzymskiej i dowodził konieczności reformy religijnej, nie chciałby on wszakże, aby sztucznie była wprowadzona przez rząd, lecz przez sam kościół, co, prawdę powiedziawszy jest utopią, zważywszy na teorje panujące w Watykanie: nieruchomość i *non possumus* we wszystkiem, oraz na ślepe posłuszeństwo dziewięciu dziesiątych części naszego duchowieństwa rozkazom z Rzymu. Co do drugiej mowy, mianej przez p. Bonghi, dostrzeżono w niej bezsens zawierający się w następującej propozycji: aby znieść klasztory a utrzymać zakonników, kształcących młodzież, w imieniu wolności,—siostry miłosierdzia, misionarzy, i wszystkich których rząd uzna za korzystne utrzymać. Jak to! odpowiadają na to— znosisz klasztory w imieniu wolności, a zachowujesz nadal zakony nauczające? Ale czy nie wiesz, że większa ich część dla tego tylko zdecydowała się otworzyć szkoły i stosować się w nich do programu rządowego, aby mieć jakiś pozór pozostania w swych klasztorach, w razie zniesienia takowych? Zresztą jeżeli w imieniu wolności przypuszczasz utrzymanie zakonów nauczających, to dla czegóż nie miałbyś przypuścić tego co żąda p. d'Ondes Reggio, aby utrzymać wszystkie korporacje religijne, na zasadzie wolności stowarzyszania się? Wprawdzie możnaby na to wszystko odpowiedzieć, że nie jesteśmy państwem ukonstytuowanem, lecz w epoce przejściowej, w której zamiast postępować regularnie drogą wolności, idziemy skokami i czynami prawie rewolucyjnemi. Cokolwiek stanie się z tem prawem, nasi ministrowie powinni na serjo pomyśleć o następstwach jakie może pociągnąć za sobą ten śmiały krok na drodze reformy religijnej i politycznej naszego duchowieństwa zakonnego; w Sycylji szczególniej umysły są silnie wzburzone, i trzeba przyznać że mają w części słuszność; trzecią część wyspy stanowią dobra duchowne, a ich dochody utrzymują większą część zakładów dobroczynnych; zważywszy na wzburzenie i potwarze rozsiewane tam przez klerykalnych i stronnictwo burbońskie, trzeba pomyśleć czyby nie było roztropnem uczynić pewne ustępstwa sycylijczykom, z powodu odrębnego, wyjątkowego ich położenia, stosunkowo do reszty Włoch.

Ostatnie wiadomości z Rzymu jednozgodnie donoszą o uprzejmem przyjęciu deputowanego Vegezzi przez ojca św. W wilję tego przyjęcia, miał on długą naradę z pp. Persignim i de Sartiges;—lecz wstrzymam się od powtarzania wszystkich przypuszczeń i komentarzy dzienników w tym przedmiocie. Co wszakże zdaje się pewnem, to, że papież bardzo był rozczulony listem króla doręczonym mu przez Vegezzego. Rozpłakał się z rozrzewnienia, kiedy poseł zawiadomił go o uczuciach przywiązania Wiktora-Emanuela dla niego i życzeniach aby był szczęśliwy i pojednany ze swą ojczyzną, Włochami. Posłuchanie było długie, a Vegezzi wychodząc mówił głośno wszystkim, iż zupełnie jest zadowolniony z tego pierwszego przyjęcia. Następnego dnia był wraz z Persignim u kard. Antonellego i pomimo że p. Persigny miał już pożegnalne posłuchanie u papieża, otrzymał zaproszenie do Watykanu, ponieważ ojciec św. jeszcze pragnął z nim pomówić. Obecnie dwaj dyplomaci opuścili Rzym i nic pewnego jeszcze nie wyszło na jaw w tym przedmiocie, ale ze wszystkiego można wnosić, że była mowa o przejęciu długu rzymskiego w wykonaniu konwencji wrześniowej. Papiezki minister skarbu jak powiadają, mianował komisję do zbadania najlepszego sposobu urządzenia tej sprawy, ponieważ główne podstawy układu już zostały przyjęte. Co do zgody w kwestjach kościelnych, jak się zdaje, zbyt się pośpieszono, twierdząc że już nastąpiła, i wszystko ograniczyło się na wymaganiach papieża, który naprzód chce uregulować sprawy religijne, nim przystąpi do świeckich. Zdaje się wszelako, że ojciec św., bardzo został wzruszony z powodu zamiaru zniesienia klasz-

torów u nas i wyraził życzenie, aby król nie zatwierdził tego prawa; lecz Vegezzi zwrócił jego uwagę, że w rządzie konstytucyjnym, król nie może, chyba w razie wyjątkowych okoliczności, zwalić tego, co ustanawiają izby w interesie narodu.

W ostatnią sobotę, w naszym teatrze San Carlo, dana była pierwszy raz, niewydana dotąd opera wielkiego Donizzetego. Utwór ten skomponowany w 1834 roku dla naszego wielkiego teatru, został zabroniony przez cenzurę przed reprezentacją, ponieważ libretto nie podobało się. Nie sądźcie, aby to była sztuka nie moralna lub antireligijna; była to *Marja Stuart* Schillera, podłożona jako tako pod muzykę przez poetę Bardari. Muzyka miała ogromne powodzenie, a niektóre ustępy musiano powtarzać; na drugiem przedstawieniu zapał publiczności był tak wielki, że zmuszono artystów do przyniesienia na scenę i uwieńczenia popiersia autora, pośród frenetycznych oklasków wykwintnego tłumu. Na przyszłą zimę będą dawać tę operę w Madrycie i Londynie, i niezawodnie dzieło to objedzie cały świat, tak jak tyle innych partycij tego sławnego maestro.

Książę Persigny wraz z małżonką przybył tu przed dwoma dniami; wczoraj wraz z sześćdziesięcioma osobami z najwykwintniejszego towarzystwa neapolitańskiego, robili wycieczkę po zatoce. Książę Humbert także był proszony, aby zaszczycił swą obecnością tę zabawę, lecz z powodu żałoby po strasznem nieszczęściu, jakie dotknęło waszą Rodzinę Cesarską, stanowczo odmówił. *G. P.*

Kronika.

* (Matica rusińska) we Lwowie odbyła 21-go kwietnia, pod prezydencją księdza Kuziemskiego, posiedzenie, na którem znajdowali się: księża: Malinowski, Petruszewicz, Kulczycki, dr. Ilnicki, Gołowacki, oraz pp. dr. Janowski, radca sądu krajowego Kulczycki, prof. Merunowicz, Huszalewicz, Djaczan, Ogonowski, Pisuliński, Dimet i Dziedzicki. Na wniosek prezydującego, oddano przez powstanie z miejsc i za pomocą rzewnych wyrazów, hołd pamięci i zasługom zmarłego niedawno członka maticy, dra Osadcy, poczem obrano w jego miejsce na członka rzeczywistego, radcę sądu krajowego Ławrowskiego.

* (Wody mineralne). *Krak. Z.* Dnia 3-go b. m. zrana muzyka wojskowa grała po raz pierwszy w zakładzie wód mineralnych w Krakowie, lecz liczba gości była również małą jak są rzadkiemi w obecnej porze piękne dni majowe.

* (Teatr). Sezon zimowy teatru polskiego w Krakowie, który zapowiedział był na 2-go b. m. „ostatnie" swe przedstawienie, miał być zamknięty stanowczo 4-go b. m. Główni członkowie tego towarzystwa dramatycznego występują już we Lwowie w rolach gościnnych.

* (Toaleta damy). Wychodzący w Nowym Jorku dziennik *Round-Table*, opisuje w następujący sposób toaletę damy w Stanach Zjednoczonych i wydatki na takową: Czy widzicie jak wysiada ona z powozu, zamiatając suknią ulicę, i wchodzi do magazynu jakiego *marchand de nouveautés*? Czy wnosząc z tego co ma na sobie, możecie domyśleć się, co kupić zamierza? To co ona ma na sobie, jest zwykłą, do wyjścia na miasto toaletą, w której jeździ za sprawunkami. Toaleta zaś ta składa się z sukni *moire antique*, koloru malwowego, po 8 dolarów łokieć, z koronkami i guzikami metalowemi, których para kosztuje po 6 dolarów, a których potrzeba do sukni najmniej 12 par. Samo ogarnirowanie kosztuje 75 dolarów. Cena 28 łokci mory, licząc po 8 dolarów za łokieć, wynosi 224 dolary, nie licząc w to roboty i małych dodatków, co wyniesie około 25 dolarów. Mantyla jej jest z czarnego aksamitu, ugarnirowana mnóstwem sieczki i gipiurów; sprowadzono ją z Paryża i kosztuje ona, dzięki terazniejszej taryfie, najmniej 500 dolarów. Kapelusz pochodzi również z Paryża, i kosztuje wraz z koronkami, piórami, ugarnirowaniem i t. d. najmniej 50 dolarów, co cały świat znajduje jeszcze bardzo taniem. Rzućcie choć raz okiem na tę pełną elegancji całość i zastanówcie się nad szczegółami: przypatrzcie się temu kołnierzykowi z prawdziwej koronki angielskiej, który kosztuje 15 dolarów; na tę parasolkę, z taką gracją noszoną i kosztującą 25 dolarów; haftowana chustka do nosa kosztuje 40 dolarów; bócików takich nie można kupić taniej jak za 7 dolarów; para rękawiczek kosztuje teraz tylko 2 dolary, dawniej zaś płacono drugie tyle, a jedna dama potrzebuje ich na każdy sezon przynajmniej po dwa tuziny par. Czy do tego wykazu mamy dodać jeszcze jej kolczyki, krzyżyki, pierścionki, zegarek, łańcuszek i breloki? Czy mamy obliczyć także co kosztuje bielizna pod suknią noszona? Niech nas Bóg od tego ustrzeże; dość przypuścić, że bielizna harmonizuje z tem, co podpada pod nasze oko. Koszta przeto toalety damy wynoszą: suknia, z robotą i ogarnirowaniem, 323 dolary, mantyla 500 dol., kapelusz 50 dol, parasolka 25 dol., kołnierzyk 15 dol., chustka do nosa 40 dol., woalka (o której nie wspominaliśmy jeszcze) 25 dol., zegarek. łańcuszek i inne klejnoty (najniżej szacując) 225 dolarów, bóciki 7 dol., rękawiczki 2 dol., razem 1,212 dolarów. (Dolar wynosi 9 naszych złotych, a zatem toaleta wyż opisana kosztuje na nasze pieniądze 10,908 złotych). Powtarzamy, że nie została tu porachowana bielizna, a obok tego jest to zwykła toaleta miejska, która jest może nieco za droga, lecz która nie zadziwi zapewne żadnej rzeczywiście „wielkiej damy."

*(Makbet). W teatrze lirycznym w Paryżu przedstawiono operę Makbet przez p. Verdi, który zupełnie przerobił takową, opatrzywszy ją nowemi dodatkami. Pierwszy akt pozostał niezmieniony. Główna zmiana jest w 3-m akcie; scena czarownic jest całkiem nowa, w której p. Verdi wstawił solo na oboju o jakiem mówi Shakespeare. Oprócz tego w tejże samej scenie wprowadzony jest wielki balet „*Hekate*, udzielająca rozkazy czarownicom," do tegoż baletu p. Verdi skomponował muzykę nader efektowną; akt 5-y, w którym chór bardów odśpiewuje hymny na czele zwycięzkich wojsk, jest w całej tej operze najlepszy.

* (Podejrzenie o mord). *Słowo* i *Gaz. Nar.* donoszą, że do lwowskiego sądu karnego odstawiony został 1-go b. m. szesnastoletni chłopak, podejrzany o zamordowanie przed półtora rokiem we Lwowie radcy sądu krajowego Leopolda Kulczyckiego. Chłopak ten nazywa się Seńko Łysy v. Łysakowski. W więzieniu w Czortkowie miał on przyznać się do tego mordu przed jednym z więźniów, którego atoli potem chciał zarznąć z obawy, ażeby go nie wydał.

* (Rozpruwanie brzucha). Japończycy uważają nareszcie za bardzo niedogodnym, zwyczaj rozpruwania sobie brzucha pałaszem przesłanym im w tym celu przez cesarza. Cesarz japoński miał w ostatnim czasie powód do nieukontentowania względem jednego z swych oficerów, i przesłał mu podobny pałasz (swój własny), brylantami ozdobiony, dla tego, że pomieniony oficer miał wysoką rangę i nigdy jeszcze powodu do niezadowolenia nie dał. Oficer odebrawszy pałasz, narzędzie jego ukarania, obejrzał takowy z uszanowaniem, opuścił spokojnie swój dom, udając się do portu, gdzie wsiadłszy na okręt francuzki, będący gotów do odpłynięcia, przybył szczęśliwie do Paryża i sprzedał pałasz swój karny za 150,000 fr. Jest wielu takich, którzyby bardzo chętnie podobny pałasz otrzymać chcieli, dla przepędzenia starości zdala od honorów wyższego urzędniczego życia, w sławnej złotej mierności, opisanej przez Horacego.

TEATRA w WARSZAWIE.

WIELKI TEATR.—Dziś w Sobotę dnia 6-go Maja, 1865 roku, abonament lit. B. Nr. 15, 44-te przedstawienie abonamentowe artystów opery Włoskiej, opera w 4-ch aktach z muzyką i Verdi, **La Traviata** (Violetta), odśpiewana przez pp. *Brunetti*, *Boguszewską*, *Gnonego*, *Bettiniego*, *Trebelli-Bettini*, *Suszyńskiego*, *Nowakiewiczu*, *Nawroczyńskiego*, *Stankiewiczównę*. — W 3-cim akcie Tańce układu Romana Turczynowicza.

Zacznie się o godzinie 7-ej.

TEATR ROZMAITOŚCI.— Dziś w Piątek dnia 6-go, Komedja w 1-ym akcie z francuzkiego tłómaczona, **Po siedmiu latach**.—(3-ci raz) Komedja w 2-ch aktach oryginalnie napisana przez J. S. Jasińskiego, **Punkt i Dwukropek** czyli **Wola męża**. — Komedja w 1-nym akcie, **Łobzowianie**.

Zacznie się o godzinie 7-ej.

Jutro w Niedzielę Wielki Teatr: **Semiramida**, przez artystów Włoskich, abonament lit C Nr. 15. Teatr Rozmaitości: **Ćwiartka papieru**.— **Indjana**.

Jutro w Niedzielę dnia 7-go Maja 1865 roku, w salach Redutowych o godzinie 1-ej po południu, na dochód Orkiestry i Chóru Opery, dany będzie KONCERT Wokalny i Instrumentalny, w którym przyjmą udział artyści opery Włoskiej.

Jutro w Niedzielę dnia 7-go Maja 1865 r., w Hippodromie Karola Hinnego (1-sze) Wielkie Sztuczne Wyścigi, na placu broni, niedojeżdżając rogatek powązkowskich; początek o godz. 3 popołudniu. Wieczorem Wielkie przedstawienie, w Cyrku.—W poniedziałek dnia 8-go, (2-gie) Wielkie Wyścigi. Wieczorem przedstawienie w Cyrku, po raz 1-szy „Uroczystość Mandarynów w Pekinie" czyli „Jarmark Chiński."

W dniu wczorajszym w teatrze Wielkim było osób 300.—W cyrku osób 227.

Na wczorajszym wykładzie publicznym w sali redutowej było osób 740.

CENY TARGOWE.

dnia 5 *Maja* 1865 r.

Rodzaj produktów	Czetwert od		do		Korzec od		do	
	rble srebrne i kopiejki							
Pszenica . . .	9	2	9	2	5	50	5	50
Żyto.	4	88	5	17	2	97½	3	15
Jęczmień. . .	—	—	—	—	—	—	—	—
Owies.	3	36	3	36	2	5	2	5
Groch polny .	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . .	1	64	1	64	1	—	1	—

Pud siana od kop. 35 do kop. 42.
Pud słomy od kop. 16 do kop. 20
Okowity wiadro od rs. 2 k. 66½ do rs. 2 k. 75¾
„ garniec od kop. 87 do kop. 90

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 6 *Maja* 1865 *r.*

	Żądano Rs.	Kop.	Płacono Rs.	Kop
Monety.				
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant	—	—	—	—
Papiery.				
Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kupo.)	89	10	—	—
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego. . . .				
Listy Zastawne białe III Okresu (oprócz	—	—	—	—
kuponu) za 15 Rs. . . . . / ditto Sęrja II.	14	15⅔	14	12⅔
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kupo.).	—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe lit. A. na 300 Zł.	—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 Zł. bez proc. .	—	—	—	—
„ „ procentowe	—	—	—	—
Dowody Komis. Centr. Likwi. za 100 Zł.	—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 1854 opr. kupon.	—	—	—	—
„ „ z r. 1855.	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych.	—	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750	—	—	—	—
Akcje Współki Żegl. Parow. po rs. 100.	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej, po Rsr. 100 i 500.	80	—	79	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę.	80	50	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespols. . (oprócz kuponu).	102	—	101	50
Metaliki Lutowe	—	—	—	—
„ Sierpniowe	—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. z 1865 (op. kup.)	106	16⅔	105	83
Bilety Banku Państwa Rosyjskiego	—	—	—	—
Piąta pożyczka Rosyjska.	—	—	—	—

Wexle.			Żądano Rs.	Kop.	Płacono Rs.	Kop
Amsterdam.	250 Zł. hol.	2 m.	111	82½	111	60
Berlin	100 Talar.	2 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk.	„ „	2 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	170	55	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	64	7	62½
Moskwa	100 Rs.	1 m.	—	—	—	—
Petersburg	„ „	1 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 m.	91	20	90	90
„	„ „	1 m.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł.W.A.	2 m.	105	—	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 m.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbow. Rs. — k.40
„ „ „ od Listów Zastawnych kop. 22⅓

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina d. 6 *Maja 1865 roku.*

	żądają	płacą
z Berlina.		
5ta Pożyczka Rosyjska		74
6ta „ „		88⅝
Obligacje Skarbowe 4%		73⅜
Listy Zastawne 4%		74¾
Bilety Banku Rosyjskiego		79¾
Weksle na Warszawę		79¾
„ Petersburg 3 tygodniowy . . .		88½
„ „ 3 miesięczny . . .		88
„ Londyn 3 „ . . .		—
„ Paryż 2 „ . . .		—
„ Hamburg 2 „ . . .		—
„ Wiedeń 2 „ . . .		92¼
Koleje Rosyjskie		79¾
Nowa Pożyczka Premiowa		86½
Żyto na targu		38½
„ dostawę późniejszą		38½
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		108 60
„ Hamburg		81 —
„ Paryż		43 30
Pożyczka Narodowa.		75 70
5% Metaliki		71 40
Akcje Banku Kredytowego		184 —
z Paryża.		
Renta 3%		67 50
Akcje Kredytu Ruchomego		780
z Londynu.		
3% Papiery (Consols).		90½
Targ zbożowy		—

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(*N. D. 2541) Magistrat Miasta Warszawy.*

W następstwie ogłoszeń swoich o wystawie przemysłowej w miesiącu Maju r. b. odbyć się mającej w mieście Moskwie, Magistrat podaje do wiadomości interesowanych, że tutejszy kupiec I gildji Ludwik Giwartowski pod Nr. 795 przy ulicy Elektoralnej zamieszkały, i prowadzący kantor domu handlowego pod firmą „Giwartowski i Rozenthal", upoważniony jest do pośredniczenia przy wysyłce przedmiotów na pomienioną wystawę przez fabrykantów Królestwa Polskiego dostarczać się mających.

Warszawa d. 22 Kwietnia (4 Maja) 1865 r.

p. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu,
Jenerał-Major, Witkowski.
za Naczelnika Kancelarji, Raudonin.

(*N. D. 2398) Magistrat miasta Warszawy.*

W uzupełnieniu ogłoszonego pod dniem 12 (24) Marca r. b. konkursu na budowę bazaru na placu przy ulicy Nalewkach Magistrat podaje do wiadomości interesowanych, że ustanowiona do przedsiębierstwa tego kaucja w sumie rs. 15,000 może być przedstawiona w gotowiźnie lub hypoteczna, dostatecznie ubezpieczona na pierwszej połowie wartości nieruchomości.

Warszawa d. 13 (25) Kwietnia 1865 r.

p. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu,
Jenerał Major, Witkowski.
Naczelnik Kancelarji, Luceński.

(*N. D. 2400) Wójt Gminy Międzyleś.*

Aleksander Stepanowski, z żoną Marjanną i trojgiem dzieci, jako to Anną Marjanną i Zofją, obecnie w gubernji Grodzieńskiej Cesarstwie Rosyjskim, za paszportem przebywający, księgami ludności we wsi Twany w domu pod Nr. 118 objęty, do Gminy Mindzyleś należącej, w Powiecie Bialskim Gubernji Lubelskiej położonej, zamierza na zawsze wywieść się z kraju Polskiego, w kraj Cesarstwa Rosyjskiego, każdy zatem, ktoby do tych osób miał pretensją jaką, obowiązany jest w przeciągu 4ch tygodni, licząc od daty niniejszego obwieszczenia przez Dziennik Warszawski, drogą prawem przepisaną zgłosić się do Urzędu Wójta Gminy Mindzyleś, gdyż po upływie tego terminu do paszportu emigracyjnego przedstawiony będzie.

Międzyleś d. 29 Marca (10 Kwiet.) 1865 r.

Wójt Gminy, Jan Kozak.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE

(*N. D. 2522) Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu śmierci Julji z Lesiewskich Aleksandra Kosobudzkiego małżonki współwłaścicielki dóbr Upale, w Okręgu Łęczyckim położonych, otworzył się spadek, do regulacji którego wyznaczam termin na dzień 11 Listopada n. s. b. r. w Kancelarji hypotecznej dóbr Ziemskich Gubernji Warszawskiej.

Truszkowski. (6222)

(N. D.2534) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie*

Z powodu nastąpionej śmierci: 1. Tekli Moszkowskiej, wierzycielki sumy złp. 6000, albo rs 900 na dobrach Toporzyszczewo w Okręgu Radziejowskim położonych w dziale IV pod N. 5 wykazu hypotecznego zabezpieczonej, 2. Walerego Stummer, współwłaściciela nieruchomości w Warszawie N. 1538, 3. Józefa Dębskiego współwłaściciela sum na nieruchomości w Warszawie N. 345 w dziale IV zabezpieczonych, mianowicie: jednej rs. 1124 kop. 89 i pół pod N. 7a, a drugiej rs. 122 kop. 11 pod N. 11 wykazu 4. Rafała Czernickiego wierzyciela sumy złp. 26500 z większej sumy złp. 29500 pochodzącej na dobrach Zbijewko w Okręgu Kowalskim położonych w dziale IV pod N. 1 lit. B wykazu hypotecznego zabezpieczonej, 5. Andrzeja Orłowskiego wierzyciela sum rs. 150 i rs. 153 kop. 50 na nieruchomości w Warszawie N. 1224 w dziale IV pod N. 2 i 7 respective wykazu zabezpieczonych, 6. Andrzeja Szczepaniak vel Szczepańskiego współwłaściciela ostrzeżenia dla różnych pretensji wnioskiem daty 9 (21) Listopada 1857 r. N. 21 na nieruchomości w Warszawie N. 2326 i 2357 do zabezpieczenia podanego 7. Tekli z Zambrzuskich 1 voto Konarskiej, 2 Milewskiej wierzycielki sumy rs. 1500 na nieruchomości w Warszawie N. 1564c w dziale IV pod N. 1 wykazu zabezpieczonej i 8 Michała Konopnickiego wierzyciela sumy rs. 75 w listach zastawnych z różnicą kursu w depozycie Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego z dóbr Morzyce Stare z Okręgu Włocławskiego znajdującej się! otworzyły się spadki do regulacji których wyznaczam termin na dzień 26 Lipca (7 Sierpnia) 1865 r. w Kancelarji hypotecznej Gubernji Warszawskiej w Warazawie.

Hipolit Truszkowski. (N. 1518)

(N. D. 2535) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Kaliszu.*

Po śmierci:

1. Alberta Szusterskiego, właściciela dóbr Żytniow lit. D i folwark Jelonki w Okręgu Wieluńskim położonych.

2. Kazimiery Ludwiki 2ch imion z Pętkowskich Bajkowskiej, współwłaścicielki dóbr Pruszkow, Komostek i Dobra A, B, C, D, w Okręgu Szadkowskim położonych.

3. Marcelli z Dobieckich Lipowskiej, Florentyny z Dobieckich Lipowskiej i Marjanny Dobieckiej współwierzycielek sumy rs. 1560 kop. 81 z procentem i kosztami, dawniej pod Nr. 17 Działu IV na dobrach Mostki z Okręgu Pyzdrskiego przez zastrzeżenie zapisanej, a następnie pożyczką Towarzystwa Kredytowego spłaconej i w depozycie Władz Towarzystwa znajdującej się.

4. Michała Walknowskiego, właściciela folwarku Krzyżka, w Okręgu Pyzdrskim, oraz wierzyciela sum złp. 50000 pod Nr. 5, złp. 239802 pod Nr 7, złp. 93432 pod Nr. 8, złp. 124800 pod Nr. 10 i złp. 2000 pod Nr. 11 działu IV na tymże folwarku Krzyżka hypotekowanych a rozciągających się na dobrach Slesinie z Okręgu Konińskiego. Otworzyły się spadki, do regulacji których wyznaczam termin ostateczny na dzień 6 (18) Listopada w tutejszej Kancelarji Ziemiańskiej.

Kalisz d. 19 Kwietnia (1 Maja) 1865 r.

Radca Dworu, J. Ziemięcki.

(N. D. 816) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Radomskiej w Radomiu.*

Po śmierci Jana Zaczyńskiego, właściciela nieruchomości N. 31, oraz współwłaściciela nieruchomości N. 140 hypotecz. oznaczonych, w mieście Radomiu, otworzył się spadek, do regulacji którego wyznaczam termin ostateczny na dzień 26 Lipca (7 Sierpnia) r. b.

Radom d. 12 (24) Stycznia 1865 r.

J. N. Zengteller. (1—1591)

N. D. 2540 Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Tarnogrodzkiego.

Po śmierci właścicieli nieruchomości: 1. w mieście Biłgoraju przy ulicy Tarnogrodzkiej pod N. 68 i 69, Arona Erberfeld, i 2 w terytorjum miasta Janowa ordynackiego, zwanej Zaleniec, pod N. 555 Andrzeja Tusiarskiego; otworzyły się postępowanie spadkowe do regulacji którego dzień 10 (22) Listopada r. b. wyznacza.

Biłgoraj d. 13 (25) Kwietnia 1865 r.

Wołodkiewicz.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(*N. D. 2520) Rząd Gubernialny Warszawski.*

Podaje do wiadomości osób interesowanych, iż dnia 17 (29) Maja r. b. o godzinie 11 z rana w biurze Rządu Gubernjalnego Warszawskiego odbywać się będzie licytacja na entrepryzę dostawy przez rok jeden:

Ad 1. Do fabryki Głównego Domu konopi mniej więcej pudów 400.

Ad 2. Do fabryk więziennych w Sieradzu Brześciu i Łęczycy mniej więcej około pudów 136.

Licytacja przez podania głośne in minus zacznie się od ceny rs. 6 za pud konopi, a rs. 7 kop. kop. 50 za pud lnu.

Przystępujący do licytacji złożą dowody Kasy Gubernjalnej Warszawskiej na deponowane w niej vadja po rs. ad 1. 240, ad 2. 102, gotowizną bądź papierami Kredytowemi na kaucje przyjmowanemi.

Bliższa wiadomość o warunkach tej entrepryzy powziętą być może w biurze Wydziału Policji Rządu Gubernjalnego w godzinach biurowych.

Warszawa d. 22 Kwietnia (4 Maja) 1865 r.

z upow. Gubernatora Cywilnego,
(1) Radca Gubernjalny, Worhoff.

(N. D. 2808) *Zarząd Naczelnika Inżenierów Warszawskiego Wojennego Okręgu.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w biurze jego w Aleksandrowskiej Cytadeli 4 (16) i 7 (19) Maja r. b. odbywać się będzie głośna in minus licytacja na utrzymanie w porządku w ciągu 1865 r. Waterklozetów z studniami, pompami i wodociągami znajdującemi się w zabudowaniach Wojennego Szpitala w Twierdzy Brześcio-Litewskiej.

Przystępujący do licytacji, która zacznie się od sumy rs. 800, winien przedstawić przy prośbie na stemplu 30 kop. wartości, kaucją na rs. 200 gotowizną bądź papiery kurs w kraju mającemi, Obligi zaś Skarbowe z potrąceniem 10%.

Warunki licytacji można czytać codziennie oprócz świąt, od godziny 10 z rana do 3ej po południu w biurze Zarządu.

Warszawa d. 21 Kwietnia 1865 roku.

Radca Kolegialny, Woronców-Weliaminow.
Urzędnik Zarządu Naczelnika Inżenierów,
(2) N. Kostecki.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 2452)

Niektóre dzieła nakładowe Księgarni S. H. MERZBACHA w Warszawie przeznaczone być mogące, na nadgrody dla uczniów:

Campa ojcowska rada dla mojej córki kop. 67 i pół.

Gaume Katechizm wytrwałości 2 T. rs. 1 kop. 35.

Geografja na tle historycznym osnowane p. T. Dziekońskiego, 4 T. rs. 6.

Historja podróży i odkryć dokonanych na morzu i lądzie od początku XV, wieku p. Szymanowskiego 2 T. z rycinami, rs. 2 kop. 70.

Księga Świata Wiadomości z dziedziny nauk przyrodzonych, historji krajów i ludów 2 T. z rycinami rs. 6 kop. 75.

Leśniewski, obraz świata pod względem Geografii, statystyki i historji wszystkich krajów 2 T. z rycinami i mapami rs. 7 kop. 50.

Mickiewicza Adama poezje 8 T. rs. 5.

Morin Zbiór wiadomości z mechaniki stosownej dla użytku inżynierów, mechaników budowniczych, oraz wszystkich w ogóle techników rs. 3.

Opowiadania zajmujące i nauczające o najsłynniejszych wynalazkach ludzkich 2 T. z rycinami rs. 1 kop. 80.

Rybicki prof. Zasady technologji chemicznej, 1 T. z atlasem rs. 1 kop. 20.

Rady i przestrogi dla młodzieńców przez St. Foi, kop. 75.

Rady i przestrogi dla dziewic przez St. Foi, rs. 1.

Smith, budowa nieba, czyli astronomja popularna figurami objaśniona p. T. Dziekońskiego, spolszczona rs. 4.

Zimmermann, dziwy świata pierwotnego p. T. Dziekońskiego, przełożone z rycinami, rs. 3 kop. 60.

(N. D. 2335)

MUSIAŁOWSKI

Introligator i Galanternik,

wykonywa roboty

po cenach następujących,

a mianowicie·

1. *Za oprawę kajetu* od gr. 2 ch do 10 u.
2. *Za oprawę książek szkolnych* w płutno lub w półskórek po gr. 20.
3. *Za oprawę książek do nabożeństwa* w skórę szagren z klamerką, od złp. 5 do złp. 13 gr. 10.
4. *Za oprawę książek do nabożeństwa* w aksamit z klamerką, od złp. 13 gr. 10, do złp. 26 gr. 20.
5. *Za oprawę książek* formatu ósemkowego w półskórek i płótno, od złp. 2 do złp. 3, ditto w półskurek i papier, od złp. 1 gr. 15 do złp. 2.
6. *Za oprawę Encyklopedji,* od złp. 3 do złp. 5.
7. *Za oprawę Wędrowca,* od złp. 3 do złp. 5.
8. *Za oprawę Tygodnika Illustrowanego,* od złp. 4 do złp. 6 gr. 20.
9. Przyjmuje się Mappy do naklejenia i lakierowania, za pomierną cenę.
10. Oraz przyjmuje się wszelkie reperacje tych robót i t. p.

Przy ulicy Nowy-Świat obok foksalu Nr. 1298 *a*. (5598.)

(N. D. 2420)

Hôtel de France

BERLIN

se recommande aux étrangers par ses riches comforts, ses tout neufs et magnifiques lits et sa propreté, comme par ses prix très solides, qui seront encore plus modérés en restant quelque temps à l'hôtel.

Situé au centre de la ville l'hôtel est le plus près du debarcadère pour Paris ainsi qu'il réunit beacoup d'agréments pour ses habitants.

Chambrés lit compris á 2 Francs et dessut.

EQUIPAGE

Table d'hôte, diners àparts, déjeûners et soupers à l'hôtel.

H. Hugel, prepriétaire. (5934.)

(N. D. 2423)

KANTOR LOTERJI I sprzedaż Cygar NETY GOLDSZTEIN

w domu JW. Hr. Ordynata Zamojskiego
pod Nr. 472,
na placu Bankowym.

przyjmuje w komis do sprzedania wszelkie antyki lub jakiekolwiek przedmiota za małem wynagrodzeniem. (5979.)

(N. D. 2507)

Szporek siewny,	Spergula sativa,
Szporek olbrzymi,	Spergula maxima,
S aradellę	Ornithopus sativus,
Pimpinelę	Poterjum sanquisorba,
Esparietkę,	Onobrychis sativa,
Wykę ptasią,	Vicia czacca,
Lucernę żółtą i niebieską,	Medicago sativa.

Otrzymał Dom Handlowo-Komisowy **A. RODKIEWICZA,** Ulica Miodowa, Pałac Arcybiskupów Nr. 492. (6083.)

(N. D. 2513)

I. GĘBICKI

b. Lekarz Wojskowy posiada sposób leczenia fluksji i bólu zębów a to w parę minut bez powrotu onego.

Ulica Wspólna od Kościoła S-go Aleksandra w prawo Nr. 1637 w domu W. Gutowskiego w oficynie, 1-sze piętro.

zastać go można do 10-ej z rana, a po południu od 2-giej. (763)

(N. D. 2510)

M. KARMIN

Doktór Medycyny i Chirurgji, Członek Wydziału Lekarskiego w Wiedniu, rodem z Galicji od kilku lat osiadł w Cieplicach Czeskich (Teplitz), gdzie z szanownymi gośćmi Polakami Konsultacje lekarskie w języku polskim odbywać może. Mieszka pod Mühe-strasse „zum Hohen Haus".

(N. D. 2515) Instytut Wód Mineralnych Sztucznych w pałacu W. Deckert pod Nrem 556 przy ogrodzie Krasińskim egzystujący, ma zaszczyt zawiadomić JWW. i WW. Doktorów, oraz prześwietną Publiczność, iż abonamentowe używanie wód w wspomnionym Instytucie, rozpocznie się w roku bieżącym dnia 18 Maja o godzinie 5 *f.* rano.

Zarazem zawiadania, iż skutkiem podrożenia ceny szkła w Hutach, jest zmuszony podnieść cenę depozytową na półbutelkach o 2 grosze, a na całych o 1 grosz, która to przewyżka po zwrocie próżnych butelek będzie interesantowi wypłaconą, czyli, że kupujący wodę zapłaci za całą butelkę wody selcerskiej zamiast 26 gr. 27 gr., a za sodową i półbutelki zamiast 15, 17 groszy. Za próżne zaś butelki bez względu na gatunek, Instytut zwracać będzie po 7 groszy. (6227)

(N. D. 2427)

Z dniem objęcia Apteki w mieście Powiatowem Włocławku, mam honor zawiadomić WW. PP. okolicznych obywateli i mieszkańców miasta, że oprócz ekspedycji Lekarstw utrzymywać będę przy swej aptece wszelkiego rodzaju Wody Mineralne Naturalne i Sztuczne jak również Specjalja Medyczne Zagraniczne, aby w najdrobniejszych nawet żądaniach Szanownej Publiczności dogodzić.

Józef Marczewski.
Magister Farmacji. (5976.)

(N. D. 2387) Ostrzega się niniejszym iż ktokolwiekby w chodził w jakie bądź stosunki z Jakóbem Leonowem Górskim albo z Julją v. Juljanem i Marją małżonkami Jkoników [czy to wspólnie czy oddzielnie działającemi, lub ich praw nabywcami o kupno i sprzedaż materjałów z rozbierki domów a mianowicie z domu narożnego zwanego Malcza przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, nietylko że utraci zaliczoną, gotówkę ale nadto na drodze prawa o nie prawne kupno poszukiwanym będzie.

(3) za Annę Popow Teofil Łagiewski Obr. (5813)

(Dalszy ciąg ogłoszeń w Dodatku)

W drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego. — Za pozwoleniem Cenzury. *DODATEK.*

W PONIEDZIAŁEK Z POWODU SWIĘTA UROCZYSTEGO DZIENNIK WARSZAWSKI NIE WYJDZIE.